

GŁOS CZYTELNIKÓW: Z CYKLU: "MOJE MIASTO".

EMIGRACJA I POLI-TYPY

(Dokończenie)

(Odwazne uwagi na temat spraw bieżących, nie obrażając osób, które mają te same nazwiska)

Literatury dalekiego kraju zna mniej od zmarłego niedawno profesora i luminarza nauki i kultury p. prof. Lactera de Macedo Munhoz, — i prawdę mówiąc, są mu obcy czołowe nazwiska ludzi jak: Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, Krasinski, Kaspro-wicz, Żeromski, Reymont, Tetmajer, Grottger, Wierzyński, Prus, Wyspiański, Staff, Gołajewicz, Iłakowiczówna, Kopnicka, Miszkowicz, Lechón, Matejko, Rey — nie mówią już o niemiernych duchach jak: Szopen, Maria Skłodowska - Curie, Moniuszko, Nowowiejski — i tak dalej aż w nieskończoność, aż do objęcia generacji. Do czego mogą mu służyć te nazwiska?

A gdy przypadkiem w szerszym gronie ludzi kultury odbije mu się o uszy polskie nazwisko, wyczuje się z żałowaniem, by nie okazało się nieukiem ewentualnie nadrabiając tupetem, wypiera się swego pochodzenia dowodząc, że to za drobne postacie, na jego krajowe wychowanie.

Moi Rodacy, ci liczni — czy nie liczni, to przecież niczym koszuła poprzez wyżymaczkę nacjonalizmu, upodabniają się do radosnych karłów z podróży Gullivera. Kiedyś, przed 50-ciu laty chodził po Kurytybie głupi Kazio. Czestokroć, gdy go zapytawano o godzinę — odpowiadał: Twoja ostatnia — cmentarna!

Po czym śmiał się, niczym upiór z paryskiej Opery.

W mieście moim doszukasz się jeszcze Ziomków ukrytych za ceratą codziennego życia, w niedzielne Msze św. w Kościółach św. Stanisława lub św. Wincentego, ewentualnie podczas dorocznej Pasterki.

Trzyma nas jeszcze Kościół, bo tam nie ma Kainów.

W moim obrazie, jak siwe obłoki z dawnych lat, zakryto horyzontem i czasem, i może wyobraźnią, przewijają się dawne marzenia i złyd — Nic nie znaczy, że niebo zamyka się w poezji Witruza.

Nad nami wisi "Wieczna Lampa" dobrze spełnionego obowiązku.

Nad ludźmi w rodzaju "Colocheichia", jedynie karnawałowy bałanik.

Miasto zamiera w objęciach nocy. Tydzień Wielkanocny - 1968.

NEIL

Farmacia e Drogeria Stellfeld

Matriz: Praca Tiradentes, 530

Filial: Rua Riachuelo, 138

FARMATEL Travessa Oliveira

de belo, 71

Są to apteki prowadzone

przez Profesorów Fakul-

tytu Farmaceutycznego, które

sprzedają najtaniej w

Kurytybie i są godne zau-

ważenia.

fańsa.

Z wizytą do Polski

Samolotem szwajcarskim odleciał w tych dniach z Rio de Janeiro do Warszawy znany na zachodzie Stanu Santa Catarina lekarz Dr Bronisław Polan Breowicz, syn zmarłego niedawno polsko-paranańskiego poety Wojciecha Breowicza. Jedzie on w celach turystycznych, aby odwiedzić kraj ojczyzny, zapoznać się z najnowszymi zdobyczami w dziedzinie medycyny. Wiadomo bowiem powszechnie, że na polu szpitalniczym, obecnie Polska zalicza się do światowej czołówki. Znamy, obecnie Polacy zalicza się do światowej czołówki. Znamy, obecnie Polacy zalicza się do światowej czołówki. Znamy, obecnie Polacy zalicza się do światowej czołówki.

Marian Sliwiany

Krystyna Radomska na II miejscu

W Konkursie na afisz XI Festiwalu Folklorystycznego w Paranie, otwartym przez Paranki Departament Oświaty, panna Krystyna Radomska, córka śp. Władysława i Emilii Radomskich, zdobyła II nagrodę NGRS 100.00. Panna Krystyna od kilku lat jest śpiewaczką i tancerką Polskiej Grupy Folkloru w Paranie.

Redakcja poszukuje:

Administracja "Ludu" poszukuje osoby znającej dobrze język polski i umiejącej pisać na maszynie, by utrzymywać korespondencję z prenumeratorami naszego tygodnika. Praca tylko po południu — za dobrym wynagrodzeniem. Osoby zainteresowane niech się zgłoszą do Administracji "Ludu".

POTWIERDZENIE ODBIORU PIENIĘDZY

Paulino Est. Hamerski (GUARANI DAS MISSOES), V. J. Szankowski (S. PAULO), Instituto Santo Antonio (S. VALENTIM), Casimiro Mazur (CRUZ MACHADO), Adão Sołkowski Sobr. (RESERVA), Ladislaw Piotrowski (S. GONÇALVES), Casimiro Bachman (URUGUAU), Jerónimo Urodo (SANTO ANGELO), Teofil Filoda (ENCRUZILHADA DO SUL), Clemente Zborowski, Francisco Kluck (ERRECHIM), João Stadeniski (ARARUNA), Pe. Casimiro Mikucki (RIBEL-RAO BONITO), Eng. W. de Gurel (EST. S. PAULO), Pedro Mierzwa Sobr. (VIRMOND), Ladislaw J. Sobczyk (RIO GRANDE), Lubaszewski Casimiro (PONTA GROSSA).

CIERMKOWIE. CHRYSUSTA.

DR KAZIMIERZ SIENKIEWICZ

Rio de Janeiro — maj — 1968

Dnia 2 czerwca 1968 roku, w dniu Zielonych Świątek, Kolonia Polska w Rio de Janeiro

neiro, przeżywać będzie jedną z najbardziej podniosłych i rozkosznych kościelnych, która niewątpliwie stanie się dla wielu punktem zwrotnym ich życia.

To pierwsza Komunia Święta polskich dzieci. To pierwsza zborowa Komunia Święta!

W kościelnym ogródku padną krople święconej wody. Zadźwięczą akordy "Kto się w opiekę podał... Panu swemu...". echem, zapadając w gwarne ulice Marquês de A-brantes, ale zawarta modlitwa, dosięgając Majestatu Bożego. Wyplynie radosna procesja, tętniąca świeżością i bielą. I uśmiechać się będzie Matka Boża ze sztandaru Tysiąclecia. Wolno króczyć będą ministranci w czerwieni... sześć zapalonych świeczek, płonąc będzie w rękach: Gabrielówny Maryli, Matki Lidi, Zwolińskiej Juliany, Jeśmana Karola, Sakalo Edwarda, Sakalo Henryka... a za nimi ich dumni rodzice, i pogodny rektor w asyście księży celebrantów.

Szczytny pochód zatrzyma się przed chrzcielnicą, gdzie ksiądz rektor skieruje do dziatwy pytania:

- Odrzekacie się ducha ziego?
- Odrzekamy! — zakrzykną zdecydowanie.
- I wszystkich spraw jego?
- Odrzekamy!
- Czy wierzycie w Boga Ojca Wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi?
- Wierzymy.
- I w Jezusa Chrystusa, Syna Jego jedynego, Pana naszego, narodzonego i umęczonego?
- Wierzymy.
- Wierzycie w Ducha Świętego, Święty Kościół powszechny, świętych obcowanie, grzechów odpuszczenie, ciała zmartwychwstanie i żywot wieczny?
- Wierzymy! — ogłoszą solennie.

(C. d. n.)

GŁOS CZYTELNIKÓW:

Nasza Społeczność

Wszystkie społeczeństwa zamieszkujące w swym kraju rodzimym, nie ograniczają się jedynie do życia rodzinnego. Mają różne organizacje społeczne, w których w różny sposób wyrażają się i przynoszą korzyść społeczeństwu, krajowi, swym rodzinom, środowiskom, sobie.

Jeżeli ludzie jakiejś narodowości przebywają poza granicami swego kraju, tym więcej powinni skupiać się w swych ośrodkach, aby tworzyć swą społeczność, jeżeli nie rozwijać, to przynajmniej kultywować, zachowywać swą kulturę, swoje zwyczaje i wreszcie — nieść pomoc moralną i materialną swym ziomkom. Wychowywać pokolenia w świadomości swej kultury, przynależności narodowej i obywatelskiej z tych źródeł wypływających.

Naturalnie, że nie będą się martwić o inne narodowości, jeno o naszą. Nie będą wspominać krajów czy stanów, tylko chodzić mi o Kurytybę. Sądzą, że wielu spośród rodaków nie zdaje sobie sprawy z ważności tego zagadnienia i jego istoty, czyli stanu faktycznego, a zwłaszcza ci, którzy uważają siebie za "super-społeczników, inteligentów", a czasami (Boże odpuszc!) za przewodców duchowych emigracji. W rzeczywistości, dobrze zadowolonych, świetnie usytuowanych nie znajdziesz ani wśród członków tych instytucji społecznych, ani na zebraniach ani na akademiach, ani w czytelnicy czy bibliotekach. Konkluzja? Sobiepanstwo? Abnegacja? Stąd ponure widoki na naszą przyszłość na obczyźnie.

Przypominam, że przecież są w Kurytybie dwie polskie organizacje, które służą społeczności naszej, które przyciągają członków, utrzymują tradycje w duchu naszej kultury, które mają jednaką ideowość: "Niepodległość", są to: Stowarzyszenie Dobr. Kult. Polaków w Brazylji (dawny C.Z.P.), adres: Al. Carlos de Carvalho, 369, Kurytyba, i Tow. im. M. J. Pilsudskiego. Iu Polaków należy do tych organizacji? Dobrze że są dwie. Można więc wybrać według swych upodobań. A członkiem trzeba być! W naszej sytuacji specjalnej nie stać nas na to, by każdy chodził "swoją drogą".

Najważniejszą komórką pracy kult. oświatowej Stowarzyszenia D. K. jest biblioteka i czytelnia. Biblioteka liczy ponad 8 tysięcy dzieł, w tym rzeczy klasyczne i książki najnowsze wydawane w Londynie, Paryżu oraz w Kraju. Biblioteka czynna jest w soboty w g. 17 - 19. Oplata: żadna. Tylko czytać i pożyczać do czytania.

Czytelnia Stowarzyszenia D. K., ażeby była więcej udostępnią, będzie otwarta we wszystkie soboty od godz. 17 do 21, w której są: "Wiadomości" (Londyn), Rzeczpospolita Polska (Londyn), Kurier Polski (Argentyna), inne wydawnictwa polskie i brazylijskie. Jeno czytać.

Zarząd Stowarzyszenia Dobr. Kult. wysłał się, ażeby był książką i pisma, a że strony społeczeństwa? Cakowity zasób. Biblioteka pusta, czytelnia też. Są znane już "wieczorki towarzyskie" w Stowarzyszeniu, na których ostatnio, w marcu i kwietniu były doskonałe wykłady pana Kurowskiego na temat "kosmosu" z przeżyciami. Frekwencja - słaba. Będą dalsze "wieczorki" we wszystkie ostatnie niedziele każdego miesiąca na inne tematy. Godzina 17 - początek. Czasami przychodzi rodzice, ale bez dzieci! Młodzieży znowu prawie nie oświeć! Mogłbym pisać na ten temat dużo, jeno się boję, by nie pisać za dużo, bo ks. redaktor reklamuje. Jesteście tylko jedno. Biednie rozumie każdy, kto sądzi, że do Stowarzyszenia D. K. może przychodzić tylko Polak w sensie obywatela RP. Nie. Każdy pochodzenia polskiego, może korzystać z tego co daje Stow. D. W. Przychodzić tam może — jedyne członkiem rzeczywistym nie może być. A więc to jest dużo. I chodzi właśnie o to, żeby "nasze dzieci" wdziały coś o Polsce". Po to są właśnie polskie organizacje, by tym dzieciom coś dać, by je uczyć. Sądzą, że rodzice mają obowiązek być tam kierować, a instytucje, by dać wszystko, co leży w ich mocy.

Cz. B.

LUD
Alameda Cabral, 846
Caixa postal 155
Tel.: 4-1037
Curitiba - Parana
Brasil

Proprietário: Condição da Missão
Diretor: Pe. Domingos Wisniewski
Redator: Pe. José Zając
GODZINY PRZYJĘCIE:
Od poniedziałku do piątku: od 8 do 12 i od 14 do 18. W soboty: od 8 do 12.

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1968
W Brazylji i krajach półn. amerykańskich — NGRS 7,00
W Ameryce Brookowej i Portugalii — 3 dolary
W Europie, Azji, Afryce i Oceanii — 5 dolarów

Do pocztu lotniczej dopłaca się: na Brazylję — NGRS 8,00
Do krajów Południowo-amer. — 8 dolarów
Do U.S.A. — 8 dolarów
Cena egzemplarza w Kurytybie — NGRS 0,20
Cena egzemplarza w S. Paulo i Porto Alegre — NGRS 0,30

"LUD" wysyłany pocztą lotniczą można nabyć:
São Paulo: w kiosku gazetowym obok pocztu słownej — (Avenida São João)
W kiosku gazetowym na stacji kolejowej LUTZ (Livraria de Estação de Luz, Szwajtko Principal), przy wejściu do Parku Porto Alegre, a kiosku na placu Adrigo Parobé, Lota n.º 3.
Brasília: można czytać naszą gazetę w "Salão Nacional e Internacional da Imprensa, da COOPER PRESS, w Brasília Imperial Hotel".

PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ:
W U.S.A.: — Rev. W. Solka, St. John Kanty Prep. ERIS, Pa.
W Argentynie: — Sfr. Juan Czarkowski, Avenida Mitre, 127, Posada, Pcia. Misiones, Stanisław Dziewa w Gobernador Rocca i Eduardo R. Kravczyk, Florencia Obrera Calle Córdoba, 297, OBRA Misiones.
W Urugwaju: — Pan Franciszek Grzywnowicz, Calle Bayona, 3623, MONTEVIDEO.

Śp. Stefan Barankiewicz

Dnia 3 maja br., na Kolonii S. Roque, w Municipium Major Vieira, zmarł śp. Stefan Barankiewicz, licząc ponad 96 lat życia. Urodził się w Krakowie, 26 grudnia 1871 r. Przybył do Brazylji w 1888 r. w czasie całkowitego zniszczenia niewolnictwa Murzynów. Podróż na żaglowcu trwała 141 dni. Liczył wówczas 17 lat życia. Wraz z innymi emigrantami osiedlił się na Kolonii S. Roque, gdzie pozostał aż do końca swego życia. Ożeniony był z Anną Reway, z którego to małżeństwa urodziło się 10 dzieci, obecnie wszystkie dorosłe i mające własne rodziny. Śp. Barankiewicz spędził 80 lat życia zajmując się rolnictwem i hodowlą bydła. Brał czynny udział w karczowaniu lasu, w budowie dróg, szkół i kościołów. Żadne przeciwności czy trudności nie zdołały złamać jego odwagi i wytrwałości.

Ciekawym szczegółem z jego życia była audjencja u cesarza Piotra II w Rio de Janeiro, by usłyszeć dla polskich emigrantów lepsze warunki życia. Będąc zawsze stałym czytelnikiem tygodnika "Lud", do ostatnich chwil rozczytywał w nim, nie używając okularów. Pozostawił w żalobie prócz 10 synów i córek, 76 wnuków, 180 prawnuków i 1 pra-prawnuka. Pogrzeb śp. Stefana Barankiewicza odbył się na cmentarzu w Rio Novo, w obecności bardzo licznych krewnych, znajomych i przyjaciół. Cześć Jego świetlanej pamięci!

Este é um dos Modelos GUELMANN

TRADIÇÃO — CONFORTO E QUALIDADE
RUA 24 DE MAIO, 44
CURITIBA — PARANÁ

J. Alves Pinto & Cia. Ltda.

AGASALHOS PARA O FRIO
compre-os em

tradição de 37 anos

JAPONAS — ROUPAS E CALÇADOS RENNER — PULOVERS — SAPATILHAS DE LÁ CACHÊCOIS — COBERTORES

TUDO EM ATÉ 6 PAGAMENTOS

Rua Emiliano Perneira, 26

Kto widział "Ulicę Graniczną" lub "Zakazane Piosenki", nie powinien stracić:

BARWY WALKI

polski film długometrażowy z czasów wojny, który wyświetlony będzie dnia 1-go czerwca br. o godzinie 20-tej w Tow. Im. Tadeusza Kościuszki.

PROBLEMAS DO AGRICULTOR — MÃO DE OBRA CARA — ESTIAGENS — MÁAS COLHEITAS — ELIMINAR ESTES PROBLEMAS E OBTENHA LUCROS CERTOS, MECANIZANDO SUA LAVOURA.

IMAG-Implementos e Maquinas Agricolas Ltda.

MOTORES DIESEL A GASOLINA DA MELHOR PROCEDENCIA

AGUARDAMOS SUA VISITA
AV. SETE DE SETEMBRO — 2426 — ESQUINA COM RUA CONSELHEIRO LAURINDO

MICRO TRATOR ISEKI — LINHA COMPLETA EM EQUIPAMENTOS PARA IRRIGAÇÃO
CURITIBA MATRIZ EM SAO PAULO

ŻYCIE RELIGIJNE:

ZIELONE ŚWIĄTKI

Ewangelia św. zapisana u św. Jana w rozdziale 14



Onego czasu: Rzekł Jezus uczniom swoim: Jeśli mnie kto miłuje, będzie chował moję miłość, a Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdzie i mieszkanie u niego uczynimy: kto mnie nie miłuje, słów moich nie chowa. A słowa, któreście słyszeli, nie są moje ale tego, który mnie postął, Ojca. To wam powie działem, u was mieszkając. Lecz Poczyciel, Duch święty, którego Ojciec postął w Imię moje, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co tylko wam mówiłem. Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam: nie tak, jak daję świat, ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze, ani nie lęka. Słyszeliście, że wam powiedziałem: Odchodzę i przychodzę do was. Gdybyście mnie miłowali, cieszylibyście się, że idę do Ojca: bo Ojciec większy jest, niż ja. I teraz wam powiedziałem, zanim się to stanie: abyście, gdy się stanie, uwierzyli. Już wiele z wami mówić nie będę, bo nadchodzi księżyc świata tego, a w mnie niczego nie ma. Ale żeby świat poznał, że miłuję Ojca, a jak mi Ojciec rozkazanie dał, tak czynię.

W naszych praktykach religijnych nie może zabraknąć nabożeństwa do trzeciej Osoby Trójcy św. Duchu św. Jest rzeczą naturalną, że nam ludziom jest łatwiej zwracać się w naszych modlitwach do Boga - Ojca a zwłaszcza do Boga - Syna, bo On stał się człowiekiem. Ale powinniśmy także oddawać hołdy Duchowi św. i pamiętać, że całe nasze uświęcenie zawdzięczamy działalności tej Trzeciej Osoby Trójcy św. Jak Apostołowie przebawiali zesłaniem Duchu św. to znaczy Jego łaski i darów, choć byli w szkole samego Zbawiciela świata, tak i my mamy korzystać z nich, bo Duch św. pragnie nas oświecać w prawdach wiary św., umacniać w nich i dawać pociechę i radość płynące z życia pobożnego. Może nie zdajemy sobie sprawy, ile razy Duch św. nas wspomógł w trudnościach i natchnął do spełniania naszych obowiązków religijnych, bo zawsze tu na ziemi będziemy mieć trudności w służbie Bożej. Uczynić co dobrego, choćby to była najmniejsza rzecz, to nas zawsze kosztuje, a czego namiętności żąda - łatwo się spełnia.

A szczególnie w dzisiejszych czasach jakież trudno ludziom pamiętać o swoim wyższym przeznaczeniu, kiedy tyle zgrzeszenia na świecie i tak straszliwe panoszenie się zła i niemoralności. I oto przychodzi nam znów z pomocą Duch św. przez nowy Sobór, aby odnowić w Kościele dawnego ducha miłości i uświęcenia. Na Soborze Biskupi - ludzie radzili, dyskutowali, jak ma Kościół promieniować na świecie, ale naprawdę - to Duch św. zsyłał im natchnienia, co będzie odpowiednie dla uświęcenia ludzi. Przeszła znów wichura przez świat, jak przy zesłaniu Duchu św. na Apostołów, aby zniszczyć galezie i liście uszkie w Kościele i wszystko co było nieodpowiednie i niepożyteczne w naszym wieku. Prośmy Ducha św., aby te zbawienne wysiłki Ojcow Soboru Watykańskiego nie poszły na darmo i żeby wszyscy w Kościele - duchowni i świeccy - chcieli się odnowić według wskazań Soboru i bez upierania się przy dawnych praktykach.

KS. Z. P.

Duszpasterz odpowiada:

Wiemy, że przy końcu świata ziemia przekształci się w lepszy świat. Czy tylko nasza planeta - ziemia przejdzie przez ów koniec, czy też i inne ciała niebieskie, należące do naszego systemu słonecznego, ulegną przekształceniu? — N. N.

Świat chrześcijański wierzy, że zmartwychwstaniu ciał przy końcu świata towarzyszyć będzie całkowite odnowienie świata. Wiara ta opiera się na Piśmie św.: 1) Chrystus Pan powiedział: "Zaprawdę powiadam wam, iż wy którzyście poszli za mną, w **odrodzeniu** gdy usiadzie Syn Człowieczy na stolicy majestatu owoego, będziecie i wy siedzieć na 12 stolicach, sadząc 12 pokoleń izraelskich" (Mat. 19, 28). W kilku innych miejscach Chrystus mówi także o odnowieniu świata, 2) Prorok Izajasz mówi o Panu: "Tak jak nowe niebo i nowa ziemia utworze, by istniały przede mną, tak istnieć będą wasze pokolenia i wasze imię. (Izajasz - 66,22). 3) Św. Jan Ewangelista mówi w Apokalipsie (21,1 i 5): "I widziałem niebo nowe i ziemię nową, abowiem pierwsze niebo i pierwsza ziemia już przeszły, a morza już niemasz. A ja, Jan, widziałem święte miasto Jeruzalem nowe zstępujące z nieba, od Boga zgotowane... I rzeki, który siedział na stolicy: **Oto nowe czynie wszystkie rzeczy**". 4) Św. Piotr twierdzi: "A gdy przyjdą czasy ochłody od obliczności Pana, a posłabą Tęgo, który jest opowiadany wam, Jezusa Chrystusa, którego potrzeba, aby nieo przyjęło aż do czasów naprawienia wszech rzeczy".

Wniosek stąd taki, że jak ziemia cała była sceną, na której występowały ludzie grzeszni, gdy przyjdzie odrodzenie człowieka (zmartwychwstanie dobrych na Sądzie Ostatczym) zmienić się musi i scena, na której wystąpią tym razem ludzie odrodzeni przez wieczne zbawienie.

W jaki sposób dokona się zniszczenie obecnego świata i powstanie innego - odnowionego, na którym wszyscy do brzy czci i kochać będą Stwórcę, gdy już wyjęci zostaną z pośredka sprawiedliwych i pójda na zatracenie wieczne, Kościół nie daje odpowiedzi o zniszczeniu innych planet, prócz różnych hipotez - nic pewnego nie ma. Jedno jest pewne: Bóg ma tysiąc sposobów, by przekształcić świat obecny. Do tego może się On posłużyć nawet wojnami atomowymi.

Większość uczonych Kościoła przyjmując istnienie ludzi na innych planetach, twierdząc, że Bóg stworzył cały świat, z ciałami niebieskimi włącznie, dla swojej chwały. A tylko człowiek - król stworzenia - może chwalić i wielbić godnie Stwórcę. A więc i inne ciała niebieskie mogą mieć swych mieszkańców, którzy godnie odpowiedzili probie, jakiej poddani zostali Adam i Ewa, i stąd nie potrzebowali przysięgi Zbawiciela ani Odkupienia.

Casa dos Plásticos

Temos para Estofamento de Móveis, Carros etc.:
Nappa - Courvin - Roy - Vulkron - Plásticos
brilhantes - Plásticos transparentes - Plásticos para
cortina etc.
Espuma de tódas espessuras - Traveseiro - Vivo -
Passadeira etc.
OS MELHORES PREÇOS DA PRAÇA!
Av. Visconde de Guarapuava, 2830/36 - Curitiba - Pr.

W Kilku Zdaniach:

Strajk trwający 6 lat

Paulistańskie miasto Perus, odległe o 25 km od stolicy, obchódziło uroczyste wygranie procesu przez 501 robotników, którzy w 1962 r. podnieśli strajk, domagając się zapłacenia swych zaległych pensji miesieczynych. Za podniesienie strajku, robotnicy ci zostali wydani z pracy. Wszczęty przez nich proces przeciw firmie Cimento Portland Perus (należącej do Abdala), trwał sześć lat. Dzięki adwokatowi - katolikowi Mario Carvalho de Jesus proces ten wygrali robotnicy.

Kampania pokojowa D. Heldera

Arcebiskup Recife — D. Helder Câmara wyjął, że zamierza rozpocząć kampanię pokojową (bez użycia siły), by zmienić strukturę społeczną całej Ameryki Łacinskiej. W kampanii tej D. Helder będzie miał cenną współpracę biskupów i wybitnych przedstawicieli wszystkich klas społecznych środkowej i południowej Ameryki.

Watykan a reformy liturgiczne

Kardynał Benno Gut, przewodniczący Kongregacji św. Rytów, odmówił prośbie episkopatu amerykańskiego, by przeprowadzić niektóre nowe próby na polu liturgicznym w kołach uniwersyteckich. Odmową tą Watykan daje do zrozumienia, że przestrzegać należy rozporządzeń w liturgii i czekać na decyzję Stolicy św.

Pamięć o pastora King

W Stanach Zjednoczonych zanotowano ostatnio wielki popyt na książki, dokumenty, oraz różne wypowiedzi o życiu i czynach zamordowanego pastora Kinga. Największą poczytnością cieszą się trzy książki: "Pamięć o Marcinie Luterze King", "Droga Męczennika" oraz "Ja mam sen".

Retificadora BRASPOL LTDA.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. — Robota gwarantowana i szybka. —
CENY PRZYSTĘPNE
Rua Marechal Floriano 4100 — Fone: 4-2635
CURITIBA — PARANA

Więści z Polski

Francja zakupiła następny polski wynalazek

(KAI) — Po niedawno sprzedanej do Francji licencji na wynalazek próżniomierz, jonizującego prof. Jausza Groszkowskiego — powędrował do tego kraju następny polski wynalazek. Eksporter polskiej myśli technicznej — PHZ "Polserwis" zawarł ostatnio z francuską firmą J. Sabes et Cie. Raisons kontrakt licencyjny na produkcję urządzenia, całkowicie automatyzującego pionowy transport do kopalni takich elementów — o długości przekraczającej 4 - 5 m — jak szyny, drewno do obudowy chodników, rury do sprężonego powietrza itp. Twórcą sprzedanego do Francji wynalazku jest inż. Euzebiusz Duda z kopalni węgla kamiennego "Jowisz" w Katowicach.

Budowa stalowni w Ostrowcu Świętokrzyskim

(KAI) — W Ostrowcu Świętokrzyskim rozpoczęto budowę stalowni wraz z wydziałami hutniczymi i mechanicznymi. Zakład produkować będzie m. in. urządzenia do budowy okrętów i silników okrętowych. W nowym zakładzie zatrudnienie otrzyma ok. 4.000 osób.

Największy w Polsce producent kwasu siarkowego

(KAI) — Kopalnie i Zakłady Przetwórcze Siarki w Tarnobrzegu są największym w Polsce producentem kwasu siarkowego. W tym roku mają one wyprodukować ogółem 305 tys. ton tego surowca. Stanowi to około 23 proc. krajowej produkcji tego kwasu. Na podkreślenie zasługują fakt, że ponad 70 procent kwasu siarkowego wytwarzanego w Machowie produkuje się z odpadów parafinowych, powstających podczas przeróbki rudy siarkowej. W minionym kwartale załoga kombinatu siarkowego w Machowie wykonała w 105,2 proc. plan produkcji kwasu siarkowego na bazie przeróbki siarki oraz w 96,5 proc. plan produkcji kwasu siarkowego z keku.

Polska buduje most w Iraku

(KAI) — Polska podpisała w Bagdadzie kontrakt na budowę mostu na Tygrysie. Most będzie miał długość 750 m. Wartość jego wyniesie ponad 20 mln zł dew. Budowa mostu trwać będzie dwa i pół roku. Wykonanie mostu w Tikrit w Iraku otwiera nowy dział eksportu obiektów mostowodrogowych realizowanych przez polskie przedsiębiorstwa za pośrednictwem CHZ Csepel.

Rádio Cambijú Ltda.

ZY 5 - 27 - Kc/s - 1590 - A VOZ CATÓLICA DO PARANA
Bos música, Clube dos Sócios, Três em Família, Hora da Música Poética (nos domingos das 15 às 16 horas), Homagagens, Anúncios, Avisos e Recados para Amigos.
ARACUARIA FONE:100 PARANA

Ankieta we Francji

Ankieta przeprowadzona we Francji na temat religii katolickiej wykazała, że 82 proc. przyznaje się do katolicyzmu, 21 proc. praktykuje go, zaś 61 proc. opuściło całkowicie praktyki religijne, zwłaszcza spowiedź.

Papież pojedzie do Kolumbii

Z Watykanu potwierdzono wiadomość, że Ojciec św. weźmie udział w Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Kolumbii, który odbędzie się od 18 do 25 sierpnia. Papież zabawi w Kolumbii dwa lub trzy dni. Będzie to już szósta z kolei podróż Pawła VI.

Oblicze Chrystusa w programie TV

Telewizja argentyńska przeprowadziła wywiady z wybitnymi przedstawicielami inteligencji na temat: Jaka twarz posiadał Chrystus? W odpowiedzi — politycy, wojskowi, profesorowie i akademicy podkreślili, że oblicze

Chrystusa było uśmiechnięte, łitosciwe, współczujące, pełne mocy i zrozumienia dla ludzi.

Maronici w Brazylii

W Brazylii żyje około 300 tys. katolików rytu maronickiego. Nowym ich biskupem zamianowany został D. João Chedid. Wielką troską nowego pastera są powołania do stanu duchownego, ponieważ posiada on pod swą jurysdykcją jedynie 10 kapłanów.

AVENTALS E GUARDA-POS

Aventais profissionais, para médicos, dentistas, professores, esportistas. Fornecedores para indústrias, armazéns, escritórios e lojas. Precos especiais para atacado. Atencemos pelo Remembro Postal para qualquer localidade do Brasil.

Camisaria Pinheiro

Rua Barão do Rio Branco, N.º 411 - Fone: 4-7884 - MATRIZ
FILIAL:
Rua Marechal Deodoro, N.º 471 - CURITIBA - PARANA

Casa Pavão

Hipólita Dopieralska
Rua Mal. Floriano, 511
Curitiba — Paraná
Wielki wybór ubrań gotowych, kapeluszy, butów, koszul. Artykuły ogólnie dla mężczyzny, kobiet i dzieci.

"Barwy walki" partyzanta Moczara

(FEI) — Wspomnienia ministra spraw wewnętrznych Mieczysława Moczara, jako partyzanta komunistycznej Armii Ludowej z okresu okupacji hitlerowskiej, cieszą się jakoby nadal "niesłabnącą popularnością". Zapewnia o tym komunikat PAP, który ukazał się ostatnio w różnych dziennikach krajowych (m. in. "Dziennik Ludowy" 25.4). Wspomnienia Moczara wydano pt. "Barwy walki" i zrealizowano film pod tym samym tytułem.

Dowodem, że "Barwy walki" — stwierdza PAP — cieszą się dużą popularnością świadczy fakt, że ukazało się ostatnio dziewięć z kolei wydanie tej książki. Jej łączny nakład osiągnął tym samym 350.000 egzemplarzy. Ma ona również siedem wydań zagranicznych w językach: bułgarskim, czeskim, litewskim, niemieckim, rosyjskim, rumuńskim i serbo-chorwackim.

Ciekawa wystawa w Olsztynie

(KAI) — Wydarzeniem artystycznym w Olsztynie jest otwarta w tamtejszym Zamku wystawa prac słynnych prymitywnych twórców: Nkifora, zwanego "Krymickim Matejką" i nieżyjącego rzeźbiarza Leona Kudły. Nkifor jest reprezentowany w wystawie przez 40 prac. Kudła kolekcja w liczbie 20 obrazów. Nkifor to jak wiadomo twórca słynnych pejzaży z architektura zdrowiska, z cerkiewkami oraz sztukami malowanymi w niemystryckie subtelnej kolorystyce. Leon Kudła, z zawodu warszawski listonosz, to ciekawa osobowość. Obiechali w swoim życiu kawał świata (dokąd nie wyjechał), co nie powiedzieć, że brał udział w wojnie rosyjsko-japońskiej, lecz najwięcej ukochał swierże Górnę w Kieleckim, do których powrócił na starość. Obaj twórcy znani szeroko w świecie z licznych wystaw. Ich dzieła są w kolekcjach wybitnych mistrzów sztuki i jej znawców, jak np. Picassa. Zmarły pisarz i dzielnik Ilja Erenburg był w posiadaniu rzeźb Kudły, które specjalnie lubił i cenil.

TV RÁDIOS E RÁDIOLAS
Concerta-se com garantia. — Ornamentos sem compromisso
Temos: ARTUR F. G. ETZEL com 28 años de práctica Especializado em aparelhos PHILIPS. Precos módicos. Telefone para 4-33-28 ou à Rua Itália Lustras, 1030 e 1032. prontamente atendido. ATENDE-SE A DOMICÍLIO!

Carrique Hotel
★ O MAIS CENTRAL DA CIDADE
★ TODOS APARTAMENTOS COM BANHEIRO PRIVATIVO E TELEFONE
★ SALA DE ESTAR COM TV
★ MÁXIMO CONFORTO
RUA TOBIAS DE MACEDO, 26 — Esq. Pça. Tiradentes
Tel.: 4-6558 — End. Teleg.: "CACITE"
CURITIBA PARANA

Polonia Zagraniczna

Szkoła polska w Leeds

Prace przy rozbudowie Ośrodka Katolickiego w Leeds nie przerywają nauki w polskiej szkole sobotniej, do której uczęszcza ponad 170 dzieci. Grono nauczycielskie (13 osób) z kierowniczką p. Z. Sołtyksową, boryka się z trudnościami w budowaniu jeszcze nie przystosowanym do wymagań szkoły. Przedszkole (32 dzieci) prowadzone jeszcze przez p. Lichora i p. Filiarowską. Nauka w szkole odbywa się w dwóch turnusach — starsze klasy rano, młodsze po południu.

Najstarsza klasa 4 gim. przygotowuje się w tym roku do małej matury i do egzaminów "Level" z j. polskiego. W bieżącym roku szkolnym powstała klasa specjalna dla dzieci z matkami mieszanymi. Liczy ona już 23 dzieci w wieku od lat 6 do 12. Nauczycielki tej klasy p. Z. Skalska i p. A. Lipińska są zadwołone z postępów dzieci i że starannie wykonanych zadań domowych zatytułowanych "praca z tatustem". Ze szkoły korzystają też dzieci z okolic.

WIELKA BRITANIA:

ORKIESTRA MŁODZIEŻOWA

Istniejąca od trzech lat orkiestra młodzieżowa w Huddersfield dziś liczy 28 osób.

Wiele polskich uroczystości orkiestra uświetniła swoimi występami, wypełniając poważną część programu. Na zakończenie roku szkolnego występuje z reguły, boć większość jej członków to dzieci polskiej szkoły sobotniej, choć kilkoro przyjeżdża z sąsiednich ośrodków jak Halifax, Eland i Dewsbury.

Orkiestra ma przed sobą wspaniałą przyszłość jeśli tylko nie straci opieki ludzi dobrej woli, takich jak: dyrygent — p. Mlekina, czy opiekunów i gospodarzy — państwa Was.

Zarząd Komitetu Kościelnego również roztacza swoją opiekę dostarczając lokalu na próby oraz wykorzystując każdą okazję, by wyczyścić przygotowany przez orkiestrę materiał do programów uroczystości w parafii.

Orkiestrze patronuje ks. dziekan J. Dryżałowski, bo sam jest wielkim miłośnikiem muzyki i utalentowanym śpiewakiem.

Empório das Meias
DE
TEODORO MATIOSKI
ROUPAS FEITAS E CONFECÇÕES - MEIAS EM GERAL
Rua Visconde do Rio Branco, 464 - Fone: 4-6035
CURITIBA - PARANÁ

FARTUSZKI - PŁÓTNA - "MALHAS" - PONCZOCHY -
RECZNIKI - KOSZULE - Najniższe ceny w mieście.
Przed zakupem prosimy
zobaczyć ceny w
Casa Hoffmann
Skład i Fabryka: R. Claudino dos Santos, 52 (Dawniej Pracę da Ordem) - Fone: 4-1698 - CURITIBA

FRANCJA:

Polska sekcja Klubu wspólnego Rynku

Sekcja Towarzystwo-odczytowa i Klub Inżynierów Polskiej YMCA, urządzili w marcu br. "Zebrań Towarzystwie".

Podczas zebrania — p. B. T. Lisiecki, dyrektor Polskiej YMCA na Zachodzie Europy, wygłosił drugą z kolei pogadankę z cyklu: "Polskie życie społeczne w Anglii".

Podczas zebrania wyświetlono dwa filmy z życia Polaków YMCA.

Na zakończenie odbyła się wspólna dyskusja i część towarzyska.

FRANCJA:

Zjazd związku sokołów Polskich

Doroczny Walny Zjazd Związku odbył się w niedzielę 7 kwietnia br.

Msza św. w intencji Zjazdu i za spokój dusz zmarłych Sokolice i Sokolów została odprawiona w Kościele Tysiąclecia, przy Routhie de Béthune.

W Walnym Zjeździe wzięły udział wszystkie Zarządy Okręgów oraz wszystkich gniazd. W skład poszczególnych delegacji weszli: prezes, sekretarz, skarbnik, naczelnik i naczelniczka.

DIJAŁ POETYCKI:

NIJA

pod kierunkiem Stefana Czaplńskiego

Ty tam — ja tu...
Jak w panoramie,
widzimy siebie w jednej ramie:
ty tam — ja tu, ja tu — ty tam,
i w jeden chyboliwy błam
zbrzyli chłust przepływynej fall
pomiędzy nami się kryształ.

Powiedzieć straszno: jeden świat —
a tyle ziem — i tyle lat,
i tyle było staj przelotnych,
i tyle wirów bezpowrotnych,
i tyle węgli, mrających w syku
na śródpokładzie w popielniku,
i tyle niezmówionych słów
zabierał z sobą każdy nów —

Wież to nie ty — i to nie ja —
i tylko fal przemiana gra,
i Nija, nocna latawica,
co przestępuje cień księżycą
i wesarowywa w ludzi, że
nie ma trwać i wszystko mrze.

Antoni Bogusławski

OBJAŚNIENIA

Kilka lat temu zmarły w Londynie na emigracji, poeta — żołnierz Antoni Bogusławski (ur. 1889) wydał kilka zbiorów poezji: "Dwór", "Kwiat wiśniowy", "Polna kochanka", "Stru-

ny na drzewach". Przytoczony wiersz ukazał się w 1950 roku w londyńskich "Wiadomościach" i obrazuje nastroj wygnanca, rozłączonego przeciwnościami losu z bliską osobą. Nija u poganskich naszych przodków należała do rzedu boginek, czyli nadnaturalnych istot. Pulkownik Bogusławski, rasowy kawalerzysta, uwieczniony przez podwładnych dzieci swemu taktowi, humanizmowi i złotemu sercu, należał do dobrej grupy żołnierzy — humanistów, jak pomocnik kawalerii Karol Wiktor Zawadzinski (1890 - 1949), znany krytyk literacki, jak generał Mariusz Zaruski 1867 - 1943), poeta, taternik i marynarz, jak wreszcie gen. Bolesław Wieniawa - Długoszowski (2881 - 1942), który także parł się literaturą. Pamiętam z lat międzywojennych piękny sonet Zaruskiego o bojach kawalerii legionowej z Moskalami pt. "Do mojego konia"; niestety mogę podać z pamięci tylko jego zakończenie:

"Tak granatami bił do nas z tej wioski
Kapitan Polak, a zwał się Krzeczkowski".

Wiersz ten przywołał na pamięć słynny wiersz Słonkiewicza o podobnej tematyce, z którego przytoczyć parę zwrotek:

"Rozdzielili nas, mój bracie,
zły los i trzyma straż —
w dwóch wrogich sobie szacnach
patrzmy śmierci w twarz.

Las płacze, ziemia płacze,
świat cały w ogniu drży...
W dwóch wrogich sobie szacnach
stoimy ja i ty.

Zaledwie wczesnym rankiem
armaty zaczęła grać,
ty świsłem kul morderczym
o sobie dajesz znać.

Na nasze niskie szacne
szrapnelów rzucasz grad
I wotasz mnie i mówisz: —
— To ja, twój brat... twój brat!" —

Przy okazji polecam ciekawą powieść historyczną Bogusławskiego pt. "Tu i tam", której akcja rozgrywa się u schyłku Pierwszej Rzeczypospolitej, w końcu XVIII wieku. Książką tą dysponuje redakcja "Ludu", oraz w São Paulo p. Jerzy Piątkowski, rua Guarará 143, Vila Pompeia, São Paulo — różnymi innymi nowościami literackimi, wydanymi począwszy od 1963 w Londynie przez Polską Fundację Kulturalną.

Lekarstwo przeciw pijaństwu

Nalóg pijaństwa ponizła człowieka i niszczy jego zdrowie, doprowadzając go do najbardziej upokarzającej sytuacji, m. in. do występku i do grzechu.

"Instituto Químico Campinas S. A." wypuścił na rynek farmaceutyczny produkt "NECROETIL", lekarstwo w proszku, przeznaczone na leczenie nalogu pijaństwa.

Lek ten posiada wielki zasług społeczny, sprawdza bowiem człowieka na nowo na łono rodziny, religii i społeczności ludzkiej. "NECROETIL" można dawać bezbezpiecznie do zażycia nałogowym pijakom, ponieważ nie posiada ani smaku ani zapachu.

"NECROETIL" można nabyć we wszystkich aptekach i drogeriach.

"NECROETIL" jest produkowany przez "Instituto Químico Campinas S. A." i znajduje się na składzie przy Praça Porto Alegre, 405, Fone: 4-9578, Caixa Postal, 695, — CURITIBA — PARANÁ.

JĘDRZEJ GIERTYCH

sposobność rozmawiać z naszymi kolegami, też siedzącymi w areszcie. Powiedzieli im, że są Anglikami, że należą do oddziału komandosów, że byli w Norwegii i napadli tam i kompletnie zniszczyli jakieś niesłychanie ważne, niemieckie urządzenia wojenne, że Niemcy złapali ich i przywieźli do Niemiec i że pewnie będą rozstrzelani.

Oto duży oddział jeńców sowieckich przyprowadzono został do Kapieli w naszej łaźni obozowej, na tak zwany "przedoboziu", między Ofłagiem a niemieckimi koszarami. Nie mogliśmy z nimi rozmawiać, ale widzieliśmy ich z bliska przez druty. Nie byli to już tacy sami jeńcy jak w roku 1941. Myny mieli harde, szli w nogę i śpiewali chórem potężnym jak grom:

— Maskwa maja, rodina maja! (Moskwo moja, ojczyzno moja).

Oto do teje łaźni przyprowadzano czasem z miasta cywilnych robotników cudzoziemskich. Miałem kiedyś sposobność rozmawiać z grupą polskich robotników z Radomia, wziętych przymusowo w jakieś łapance. Opowiadali o życiu w kraju bardzo przynębiające rzeczy, między innymi o częstych egzekucjach przez powieszenie.

Oto w izbie chorych w naszym obozie był niemiecki sanitariusz. Bał się bardzo, że go wyślą na front, starał się więc okazać nieodzwrotnym w obozie jeńców i okazywał swą gorliwość w służbie Wielkiej Rzeczy przez szczykanowanie chorych jeńców. Jakis ciężko chory, któremu szczególnie dokuczyły, odezwał się kiedyś do niego:

— Pan jesteś zły człowiek. Pan nie wiesz, co to znaczy być chorym jak pan pojedzie na front i straci obie nogi, to pan zrozumie.

W niewiele dni potem, pomimo jego gorliwości, zabrano go z obozu jeńców i wysłano na front. Podobno jechał dużą kolumną samochodów ciężarowych na wschód w rejonie Smoleńska. Samoloty sowieckie napadły na tę kolumnę, ostrzeliwując ją i bombardując. Wyskoczył z samochodu na szosę, by się schować w rowie, ale zaraz za nim nadjechał inny samochód i przejechał go, miażdżąc mu obie nogi tak, że musiano mu je amputować. Nie upłynęło dwóch tygodni od jego wyjazdu do Łubki, gdy był już z powrotem w Lubecz, w szpitalu. Opowiadał o tym jakoby sanitariusze niemiecy w izbie chorych. Rzecz prosta, ile w tym było prawdy, nie umiem stwierdzić. Takie opowiadania słyszałem z trzeciej, czwartej lub dziesiątej ręki, bywają nieraz wyssaną z palca bajką.

Oto kolega nasz, polski Żyd, podchorąży K., otrzymał wiadomości z różnych źródeł, że cała jego bliższa i dalsza rodzina: rodzice, rodzeństwo, ciotki, wujowie, została przez Niemców wymordowana. Został sam w świecie sam. Jeden z tragicznych, indywidualnych przykładów wielkiej zbiorowej tragedii, jaką była rzeź Żydów w środkowej Europie.

Rzecz prosta, najżywiej obchodzili nas wydarzenia, związane z Pol-

EUROPA W NIEWOLI

przesadne przywiązanie wagi do propagandy w kraju nieprzyjacielskim byłoby naiwnością. Ale nie można wpaść w drugie przeciwieństwo i propagandę lekceważyć.

Pamiętam ulotkę, złożoną głównie z dwóch dość dużych i bardzo wyraźnych fotografii, pochodzących ze źródeł sowieckich. Jedna przedstawiała pole usiane trupami w niemieckich mundurach, na pół przysypanymi śniegiem i miała pod sobą napis, informujący o rozmiarach niemieckiej katastrofy w Rosji, spowodowanej nieprzystosowaniem armii niemieckiej do warunków rosyjskiej zimy. Druga przedstawiała batalion piechoty rosyjskiej w futrach i futrzanych czapkach z uszami — dorodno, zdrowo wyglądający, zawziętooczy mężczyźni, stojący w dwuszeregu na skraju lasu wśród zimowego pejzażu. Napis pod tą fotografią brzmiał: "Sibirische Truppen nach der Schlacht zum Appell angetreten" (Zbiórka wojsk siberijskich po bitwie). To zestawienie dwóch obrazków — zwyciężonych i zwycięzców — robiło ogromne wrażenie. Musiało je tym bardziej robić na ludności niemieckiej.

A po ulotkach przyszły bomby.

Wielki nalot na Lubekę miał miejsce w Niedzielę Palmową 1942 roku. Był to wieczór niezbyt późny, choć leżeliśmy już w łózkach. Gdy zaczęła się kanonada — niemal bezpośrednio po odezwaniu się syren alarmowych — zorientowaliśmy się od razu po jej sile, że to nie jest tylko ogień artylerii przeciwlotniczej, ale że padają bomby. Lubeka razem ze wszystkimi przedmiściami zaspana została dosłownie gradem bomb kruszących i zapalających. Na sam tylko nasz obóz spadło bomb, wyłącznie zapalających, kilkadziesiąt. Jedna z tych bomb upadła w piasek między dwoma barakami w odległości metra od mojej głowy. (Łózko moje było przy ścianie zewnętrznej). Usłyszałem syk i wyskoczyłem z łózka. Podnieśliśmy zasłonę zaciemnienia i zobaczyliśmy, że tuż obok baruku wznosi się z ziemi stęp ognia wysokości kilku metrów i żołnierz niemiecki polewa go gaśnicą.

Nie zważając na zakazy, wybiegliśmy gremialnie z baruku, porywając ze sobą to, co uważaliśmy za najcenniejsze z naszych rzeczy. Nikt nam w tym nie przekadzał, nikt do nas nie strzelał. Ze wszystkich baraków jeńcy tłumnie wychodzili na plac. Żołnierze i oficerowie niemieccy wzywali nas do gaszenia pożarów. Zdania wśród nas były podzielone: jedni gasili ogień w imię ratowania swojego własnego dobytku, inni uważali, że niech się pali i niech Niemcy mają kłopot, nie będziemy psuć tego, co alianci zrobili. Ja należałem do tych ostatnich, wyniosłem tylko na dwór swoje rzeczy i pomagałem wynosić kolegom. Na placu było widno jak w dzień od pożarów oraz od błasków strzelaniny i bombardowania. Odłamki pocisków artyleryjskich i nowe bomby spały się bez ustanku. Było trochę niebezpiecznie, ale "frajda" była wielka. Widzieliśmy, że coś się dzieje i że wojna się toczy, sięgając na terytorium niemieckie.

Jeden barak spalił się w naszym obozie doszczętnie. Spadła nań wiązka kilkunastu bomb zapalających. Piomienie ogarnęły go tak szybko

UPARTY PIOTR

Było raz dwóch przyjaciół. Jeden nazywał się Piotr a drugi Paweł. Piotr kupił kawalek ziemi i Paweł kupił obok niego. Na samej granicy rosła piękna owocna jabłonia. Paweł się ucieszył, przewidując radość dzieci na widok pachnących jabłek. A Piotr przysiął, mrużąc pod nosem, że jabłoni powinna tylko do niego należeć. Paweł odpowiadając zgodnym tonem: - Ta jabłonia nie jest ani moja ani twoja. Jest naszą wspólną własnością. Niech nasze dzieci wspaniale raczą się owocami.

Nie pomogli tłumaczenia. Piotr uparł się przy swoim. Zapomniał o Bogu, o bliźnim i martwił się tylko jabłonią. Dotąd myślał, że postanowił oddać sprawę do sądu. Adwokat rozpatrzył sprawę i postanowił wykrzyżować okazję. Zrobił ważną minę i powiedział: Sprawa trudna, proces trochę potrwa, musi pan dać zadatek na rozpoczęcie sprawy. Rad nie rad, Paweł wreczył adwokatowi należną sumę.

I znowu nadeszła wiosna. Jabłonia otworzyła się najpiękniej kwieciami a polem owocami. Paweł ze swoimi dziećmi jadł smaczne jabłka, a Piotrowi wydawało się, że jabłka są gorzkie, kwaśne, bo zbyt długo już go kosztowały.

Paweł nie tylko korzystał z jabłek. Przy końcu każdego miesiąca odkładał zaoszczędzony grosz do szuflady, podczas gdy uparty Piotr wreczał podobną sumę adwokatowi. Nareszcie nadszedł dzień rozszadzenia, do kogo należała jabłonia.

Po dłuższym mierzaniu, przyznano jabłoni Pawłowi, bo większą część była na jego gruncie.

Piotr musiał opłacić wszelkie koszty, a ponieważ nie posiadał zaoszczędzonego grosza, więc wypadło mu nawet sprzedać posiadłość, którą kupił Paweł za zaoszczędzone pieniądze.

Paweł wynajął Piotrowi mieszkanie za tanie cenę i pozwał jego dzieciom zrywać jabłka z jabłoni. Dowiedź cieniem, że kto naprawdę kocha Boga, to musi żyć w zgodzie i bliźnim swoim.

Janek Kupka - lat 11

NASZA SKRZYŹNIECZKA

Kochana pani Janino! Z okazji świąt Wielkanocnych ślemy życzenia "Wesołego Alleluja". Paczkę świąteczną otrzymaliśmy przed Nowym Rokiem. Nie wiemy, jak Pani podziękować za to wszystko! Najwięcej zachwycił nas i uradował opłatek z Polski z napisem "Podnieś rączkę Boże Dziecię, błogosław temu domowi. Podzielił się nim w dniu Nowego Roku z miłymi gośćmi." - z dwoma księżmi z naszej parafii i nowym księdzem Bernardem, jego mamą, bratem z rodziną - którzy nas odwiedzili. Było bardzo miło.

Posyłamy Drogiej Pani "laufer" na stół. Skromny, liny, domowej roboty, ale na pamiętkę. Ciocia dała nam gałęzyski Pani ofiarowali i w tym sposób choć trochę się odwdzięczymy za pracę nad polskością.

Z serdecznym pozdrowieniem żegnamy się do następnego razu.

Tereza Wierzbicka - Cruz Machado

Droga Teresko! Po prostu brakuje mi słów na podziękowanie za tyle okazywanej mi wdzięczności. "Laufer" jest piękny. Przypomniał mi Polskę. W tych dniach przesłał paczkę z pamiętkami dla Was i ciocia. Pisenka, książeczki, różańce, odznaki i medaliki. Tysiącica.

W zamian proszę, nie zaniudujcie mowy ani pisowni polskiej. Umilowiano Boga i Ziemi Ojców swoich dając nam pełnię życia. Miec czas od naszej dobrej woli zależy. Czytajcie dużo, by coraz bardziej wzbogacić umysł i rozszerzyć horyzonty. Miłym pozdrowieniem dla wszystkich czytelników, żegnamy się do następnego Kąkcia.

Janina M. Urban - Curitiba - Paraná - 58

KĄCIK MŁODZIEŻOWY

DZIAŁ ZESPOŁU IM. MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ

Dzień dobry, Droga Młodzieży! Maj!... Miesiąć miłenim Matuchny Bożej, Królowej Polski i umiłowanej Patronki naszego Zespołu.

Maj!... Trzydziesto-jednodniowe święto. Każdy dzień maja uprzejmowanego miesiąca, to droga perła złożona u stóp Tej, która jest "Uzdrowieniem chorych - Ucieczką grzeszników i Wspomożeniem wiernych".

Jednym z najpiękniejszych dni, to trzeci maj. Dzień ten jest dedykowany czci Matuchnie Częstochowskiej, Opiekunki Narodu Polskiego. W dalszym ciągu ta sama data przypomina nam wspaniałe dzieje roku Kościuszkowskiego, Konstytucji Trzeciego Maja, w 1791 roku, o której tak wymownie wyraziła się poetka Maria Konopnicka "Bez walki, bez trudu, dokonała cudu - połączyła bratnie donie i szlachty i ludu".

Zespół nasz połączył wszystkie drogie sercu naszymu daty i dnia 5 maja uczcił je uroczonym programem.

Po Mszy św. w salonie parafialnym odbyła się tradycyjna święconka, jak zwykle staraniem pp. Gieburrowskiej, Floreckiej, Jaruzewskiej, Wasilewskiej, Kamińskiej, Falkowskiej, Eranowej, Kupki, Wojciechowskiej, Wodzinskiej, Koziołowej i innych. Siódz z darami bożymi gustownie udekorowany poświęcił ksiądz proboszcz Hubert Slinka.

Po spożyciu święconki i podzieleniu się jajeczkiem święconym rozpoczął się program artystyczny. Jako pierwszy numer, najmłodszym dzieci Zespołu odegrały piękną inscenizację "Powrót Taty". Wyjątek stanowiła Genia Piotrowska, która, jak zwykle, wspaniale odegrała swoją rolę - rolę matki.

Dzieci od 6 - 11 lat nadspodziewanie dobrze odegrały swoje role, budząc podziw czystą, zdźwięczoną polską mową. Drugi numer wypowiedziała Irena Piotrowska, która w pięknej deklamacji "Przysięga Kościuski" wywołała drogie sercu polskiemu wspomnienia historyczne roku 1794.

Trzeci numer stanowił Polonez "Gdy śpiewają Polskie Dzieci". Polonez prowadziła sześciolatnia Danusia Kupka i osmiolatni Janek Drzewicki.

Czwarty numer - Taniec najmłodszych "Ta Dorotka - ta malutka". Piąty numer deklamacja "Apel Jasnogórski". Genia Piotrowska i tym razem bardzo dobrze wywiązała się z powierzzonej roli.

Na zakończenie, przed tron Matuchny Częstochowskiej wzbily się czyste dziecięce głoski do których po chwili przyłączyły się głosy licznie zebranej publiczności, składając codzienny raport: "Maryjo, Królowo Polski, jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam!"

MŁODZI PISZA

Brak lokalu, przez pewien czas uniemożliwił nam kontynuację tego działu. Obecnie problem ten został rozwiązany. Rozkład godzin został uzgodniony i jak dawniej w salonie parafialnym przy kościele św. Wincentego a Paulo odbywają się lekcje języka polskiego.

Ponieważ Zespół nasz jest do pewnego stopnia szkołą wychowawczą, w każdą sobotę dzieci słuchają powiastki o głębokiej treści religijnej i moralnej, która uczy dzieci wprowadzać Boga w swoje życie i równocześnie współżyć i kochać bliźniego swego.

Mając także na celu wyrobienie zamiłowania do pisania, każde wypracowanie nagrodzone jest NCR\$ 2,50, a najlepsze otrzymuje NCR\$ 5,00 i to za pomocą, że ukáže się w Kącku. W tym miesiącu wybił się na pierwszy plan Janek Kupka.

Lekarze:

DR LUDWIK RYDYGIER
Mówi po polsku, 4 lata praktyki w szpitalach USA, K. K. specjalista w Nowym Yorku, F.M.S.H. Cho. obryzki okuchodowej, Hemoroidy, Fitydy itp.
Kons. R. José Bonifacio 110. Przyjm. od 10-15 do 11:30 i od 15 - 18
Telefon: 4-8494.
Rezydencja: Rua do Herval 182 -
Telefon: 4-5473.

DR. AUGUSTO KISZKA
CLINICA MEDICO CIRURGICA
Médico do Hospital Bom Jesus Médico da Prefeitura Municipal.
A T E N D E:
Hospital - das 8 às 12 horas.
Consultório - Rua Dom Pedro II 829 - das 15 às 18 horas.
PONTA GROSSA - PARANÁ

DR GABRIEL NOWICKI
Diplom Uniwersytetu Parwijskiego
Biy Professor Urin. Parafialny
Po powrocie z Zurich przyjmuję: Farmacia Steinfeld, Pr. Tiradentes 530 od godziny 9-tej do 11-tej
Choroby ogólne - Kieciachódne jechorzenie nerek i dróg moczowych

Dentyści:
DR STANISLAW PUCHALA
CIRURGIÃO - DENTISTA
CONSULTORIO
Av. Trianfem, 677 - 1.º andar
Sala 116 - Tel. 35-0509
SAO PAULO

DR WINCENTY FLENIK
Godziny przyjęć: od 8 do 11 i od 2 do 6
Rua Voluntários da Pátria, 620 - Curitiba.

Dra. Laryssa Brylinskyi
Dentista
Senhoras e Crianças
Dr. Murici, 650 - Conj. 13
1.º andar.
Edifício Augusta - Curitiba

DR. NEWTON
M. MAIEWSKI
Cirurgião Dentista
Extracções e dentaduras em 6 horas
Marchal Deodoro, 211 -
17.º andar - Fone: 4-4600
Edifício Bradesco
Curitiba

PAULO FILIPAK
ADVOGADO
Causas civis e comerciais. Inventários da família e do interior. Horários: 9:30 - 11:00 e das 14 às 18 horas.
Rua Cândido Lopes, 205, 2.º andar

DR. RENATO CESAR DA ROCHA - MEDICO
Clínica Geral - Partos - Operações
Moléstias de Senhoras
Horário: das 14 às 18 horas
C. - Edifício Barão do Rio Branco - 11.º andar - Conjuntos, 1105/1106 - Telefones: 4-9522 - Ramais, 234 - 235 - Residência: Rua Ubaldino do Amaral, 962 - Fone: 4-8890 - Curitiba.

Szpitalne:

CASA DE SAUDE DR. MOYSES FACIORNKI
PORODY - OPERACJE
Rak, rozpoznawanie i leczenie
R. de Lourdes Pinto, 83
Tel.: 4-2222 i 4-2730

CASA DE SAUDE DR. COMINESE DA ROCHA
KLINIKA OGOLNA
Porody, operacje, Choroby niewiast -
Tato K -
2500 Ubaldino do Amaral, 962
Tel.: 4-8890

Adwokaci:
DR LUCJAN KASPRZAK
Praca Osario, 45, 1.º and. 105.
Zaintwa wszelkie sprawy adwokackie -
Przeprowadza naturalizacje.
MÓWI SIĘ PO POLSKU

DR EDWARD ŻELAK
Zaintwa sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje
Przedprowadza inventarizacje
Rua Emiliano Farneta n.º 10 -
pietro - Conj. 401 (San. Pr. Zacarias)
- Edifício Quince - CURITIBA

DR LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI
Sprawy cywilne, kryminalne, inwen-tarizacje itp.
Praca 8 de Janeiro, 1274 - Tel.: 173
- São José dos Pinhais - Paraná.

Dr Stanislaw Bundrya
Członek Związku Adwokatów w Brazylii
Zaintwa wszelkie sprawy sądowe: cywilne, handlowe, i prawnicze jak: inventarizacje, mieszkalnowe, upadłościowe, itp.
Przyjmuje od godz. 13-tej do 19-tej.
Rua Nova Barão -
Edif. IV - c/503.
Telefones: 33-9405 -
SAO PAULO

FELIKS GOLAS
CONTADOR
Registro de firmas na Junta Comercial, contratos, distritos, declarações de imposto de renda, Services de contabilidade em geral.
- CURITIBA - PARANÁ

JĘDRZEJ GIERTCH

że ci co w nim mieszkali, nie zdążyli prawie nic uratować ze swoich rzeczy, uciekli w samej biżelnii. Najbardziej nieutuleni w żalu byli ci, którzy z tego baraku budowali podkop; cała daleko posunięta robota poszła im na marne. Kilka innych baraków było leciutko nadpalonych, ale pożary w zawiązku ugaszono. Naszemu barakowi nic się nie stało. Mieśliśmy w obzbie jednego zabitego majora, którego bomba zapalająca trafiła prosto w głowę. Było także trochę poparzonych.

Długo w noc laziliśmy gromadnie a bezkarnie po placu, podziwając olbrzymią lunę, jak ogarnęła Lubekę od krańca do krańca, zanim nas Niemcy zapędzili z powrotem do baraków i zanim ułożyliśmy się do snu, rozdzielał między siebie pogorzelców ze spalonego baraku. Byli tacy, co dogasających zgłiszczach tego baraku, korzystając z rozwiązanej trudności opałowej, gotowali sobie późno w nocy zupę lub herbatę i biesiadowali pod gołym niebem przy ogniu, ciesząc się z majówki i z ciepłej strawy w zimną noc.

Miasto Lubeka zostało w straszliwy sposób dotknięte. Był to pierwszy taki wielki nalot na Niemcy. Nazajutrz widzieliśmy, jak zmieniła się sylwetka miasta. Stara Lubeka w swym dotychczasowym kształcie przestała istnieć. Znikły wieże starych kościołów, stare mury, osnute dymami, stały bez dachów, ponadkruszone, w połowie poobalane; poznały komin fabryczne, pozawały się wielkie bloki budowli nowoczesnych. Na miejsce kwitnącego, wielkiego, starego, historycznego miasta, którego od wewnątrz nie zaliśmy, ale którego zewnętrzny zarys utrwalił się nam już w oczach, pojawiła się sylwetka nowa: Lubeki - miasta ruin. Później mieliśmy zobaczyć jeszcze trzecią: Lubeki tymczasowo odbudowaną. Z podziwu godną zapobiegliwością, i jak na warunki wojenne obfitością środków, Niemcy ponaprawiali przowizorycznie co się naprawić dało, zombardowane i spalone kościoły odkryli drewnianymi, a czerwono pomalowanymi dachami, walące się resztki wież podtrzymały. Widzieliśmy to wszystkim z daleka.

Później naloty przestały być wyłączną właściwością nocy. Pojawily się i naloty dzienne. Wokół obozu stała artyleria przeciwlotnicza, której dowództwo było podobno jakimis wżelami organizacyjnymi związane z komendą naszego obozu, i nad obzobem rozgrywały się całe bitwy. Kiedyś samolot angielski został za dnia tuż nad obzobem zestrzelony. Z bólem patrzyliśmy, jak wyskakiwali z niego, jeden po drugim lotnicy na spadochronach, i jak sama maszyna, z jękiem, ale starając się utrzymać równowagę, zjeżdżała na ziemię i zwała się poza obzobem i stanęła w płomieniach. Podobno byli w niej ranni, którzy nie mogli wyskoczyć i dlatego także i pilot nie opuścił samolotu i starał się doprowadzić go bezpiecznie na ład ale mu się to nie udało i wszyscy zginęli. Tych, co wyskoczyli na spadochronach podobno ujęła załoga niemiecka naszego obozu i zastrzelili na miejscu.

Nocami w czasie nalotów, gaszono nam światła. Nie mieliśmy żadnych schronów. O ile jeszcze nie spalimy, siedzieliśmy w naszych iz-

EUROPA W NIEWOLI

bach dokoła stołu i skracaliśmy sobie czas opowiadaniem. Bardzo często obowiązek opowiadania spadał na mnie.

— Jędrzej, opowiedz coś. Zrób jaką pogadankę!
Albo:

— Sala nr 7 prosi cię do siebie, byś im co opowiedział.
Nie lubiałem tych pogadek po ciemku. Nieprzypominaj mi mówić, nie widząc słuchaczy, nie znając ich reakcji.

Już pod koniec naszego pobytu w Lubecie miał miejsce nalot na Hamburg. Był to jeden z najstraszliwszych nalotów drugiej wojny światowej, mało co ustępujący swoją grozą nalotom atomowym na Hiroszimę i Nagasaki.

Z Hamburga do Lubeki jest w linii powietrznej około siedemdziesiąciu kilometrów, a jednak w samo południe, w dzień przed chwilą słoneczny, zrobiła się w Lubecie ciemna noc od hamburskiego dymu. Przez trzy dni niebo nad nam było pokryte kłębam dymów i sypał się na nas czarny popiół.

Jeden z naszych kolegów, oficer belgijski, odsiadywał w tym czasie w Hamburgu karę jednego miesiąca więzienia, nałożoną na niego przez sąd wojskowy za jakieś wykroczenie dyscyplinarne. Opowiadał nam później różne szczegóły o dantejskich scenach, jakich był świadkiem. Więźniów wyprowadzono z więzienia, trzymano ich - pod miłą zbyć mocną strażą - pod gołym niebem, widzieli więc wiele. Całe białe ulice gineły jak w Hiroszimie, zalane fosforem nie w jednym punkcie, lecz całymi płaszczyznami, całymi, jak to w Niemczech określano, "wanami". Był on świadkiem, jak jakaś kobieta wyła z rozpacz, przed jej oczyma pionał jak pudełko zapalek ogromny dym mieszkający, w którym była gromadka jej drobnych dzieci. Chciała biec, by te dzieci ratować, ale to było czyste samobójstwo, nikogo uratować w tym dniu już nie było można. Dwaj żołnierze niemieccy trzymali ją za ramiona, by ją powstrzymać a ona im się wyrwała.

Ów Belg trząsł się z oburzenia na okrucieństwo wyniszczania takimi wielotysięcznych, ba, idących z pewnością w dziesiątki tysięcy mas ludności cywilnej, a zarazem wypowiadał się pochlebnie o karności i siły ducha tej ludności.

Naloty nie były jedyną postacią, w jakiej wojna dawała nam nadzieję. Widzieliśmy ją ciągle w postaci życia, które obok nas płynęło w postaci całego mnóstwa incydentów, które się wokół nas rozgrywały lub o których z bliska słyszeliśmy.

Oto któregoś dnia, przed wieczorem, przeprowadzono do naszego obozu i zamknięto w areszcie grupę młodych ludzi, jednakowo ubranymi ale jakby po cywilnemu, w ciemne, ciepłe swetry, wygodne spodnie, trzewiki, robiących wrażenie wystraszonych czy też przynęconych. Przenocowali w naszym areszcie i rano pojechali dalej. W nocy

HISTÓRIA DA POLÔNIA

J. FICINSKI

Paulus I Autocrator et Imperator Totius Russiae amico et hospiti posuit

A política anti-inglesa de Czar Pawel I, da Rússia, fôra uma das razões da conspiração que culminou com seu assassinato. Pouco antes de ser eliminado, o Czar planejava atacar a Índia. Logo depois do seu assassinato as ordens emitidas ao Estado Maior do exército, neste sentido, foram canceladas.

Desde 1775, intensificou-se sobremaneira a emigração dos Aristocratas poloneses. Donos de incalculáveis fortunas, os Magnatas abandonavam a Polónia a fim de afastar-se do incômodo ambiente de lutas políticas. No estrangeiro continuavam levando com lealdade e irresponsável vida de milionários, causando admiração e inveja em Viena, Paris e Roma pelas extravagâncias que cometiam e pelo alto nível de vida que ostentavam.

Em Paris de 1775, os emigrados poloneses estavam na moda no ponto de ser de bom tom na Corte o uso de trajes nacionais da Sôberena polonesa.

Os Aristocratas politicavam, divertiam-se e ocupavam-se muito com a arte. Em 1790, quando o pintor-desenhista Smugiewicz alcançava a celebridade em Roma, o Príncipe Stanislaw Potocki tornava-se mecenas de arte amplamente conhecido e respeitado na Europa.

Em Viena encontravam-se os emigrados políticos franceses e poloneses, chegado lá e dirigidos por motivos políticos diferentes. O literato polonês J. M. Niemcewicz, que escreveu, na Capital da Áustria a famosa crítica do movimento político encabeçado por Józef Potocki, a "Biblia de Targowice". "É interessante que os franceses tiveram que fugir da França por serem fieis à Monarquia e nós emigrámos por termos tentado transformar a anarquia da República em Monarquia Constitucional".

Legarda opina sobre o luxo ostentado pelos Magnatas em Viena. "Somente no Palácio de Marechala (Marechal — Presidente da Assembléa) Princesa Lubomirska pode-se imaginar o nível verdadeiramente fabuloso da vida social da Aristocracia polonesa.

Depois da Terceira Partilha da Polónia muitos Magnatas, cujas imensas propriedades rurais ficaram sob ocupação russa e pela Rússia foram confiscadas, acorreram a São Petersburgo a fim de tentar salvar suas fortunas. Jogando maliciosamente com sentimentos interesseiros dos emigrados, a Imperatriz Catarina II insistiu, subrepticiamente que poderiam recuperar suas propriedades se os Aristocratas poloneses que aceitassem patentes no exército russo, cargos na Corte ou que casassem com nobres russas.

Diversos Magnatas aceitaram a imposição: Príncipe Branicki casou com sobrinha do Príncipe Potemkin; Príncipe Wielhorski casou com Matuzkina (viúva e divorciada); Condessa Zaluska casou com Ingelstrom; Princesa Vva Radziwill casou com Czernysz; Princesa Proto-Potocka casou com Walerian Zubow; A bellissima Princesa Czetyvertynska, amante do jovem Alexandre I, foi casada com Naryszkin.

As impressões acima sobre o procedimento dos Magnatas poloneses no decorrer da triste época do desmoronamento da Pátria não abrangem toda classe. Muitos assumiram com dignidade e com elevado espírito de sacrifício as posições que lhes foram designadas na luta. Assim, por exemplo, o Príncipe Henryk Lubomirski, filho da "Marechala", rainha social dos emigrados em Paris e Viena, juntamente com o jovem Conde Ksawery Krasiński, tomaram parte ativa na conspiração de Cracóvia em 1809, assim como também no Levante de Lwów. Eram conspiradores do grupo Kollontay.

A catástrofe eclipse da Nação polonesa pouca repercussão teve na Classe camponesa, que constituía a maior parte do povo. Também a Burguesia, passada a convulsão da guerra de Kosciuszko, concentrou-se no reerguimento da indústria e do comércio, aliada por ter-se livrado da opressão dos Confederados de Targowice. A Nobreza Comum, passada a época dos violentos distúrbios e revoluções, aquietara-se nos lares ancestrais, nas suas sossegadas propriedades rurais, curando os ferimentos e reconstruindo o ritmo normal da vida.

Tudo estava nos planos das Potências usurpadoras que procuravam, no início, não se imiscuir na vida privada dos poloneses a fim de lhes dar tempo para se acostumarem com a perda da independência. Visando criar uma atmosfera pacífica de bem estar e de prosperidade, os ocupantes evitaram — nos primeiros anos, pelo menos — dar toda liberdade de usos, tradições e de expressão de pensamento, como se o País não fosse conquistado. O resultado obtido com esta política foi satisfatório. A Nação pacificada, momentaneamente em vias de enriquecimento, reagia criando um ambiente festivo. Os salões aristocráticos abriam-se para admiráveis recepções e o interior viveu a notável época de festividades rurais festivas de exuberante alegria, com permanente troca de visitas entre os vizinhos, sempre com mesas postas à espera do próximo banquete. A fim de não se entregar ao desêxito, a Nação aderiu para festas. Varsóvia, Wilno, Lwów, para onde convergiam os Magnatas e a Nobreza circunvizinha, brilhavam num ambiente de festas e de alegria forçada.

Os salões enchem-se com aristocráticos emigrados franceses, que, fugindo do Terror reinante na sua Pátria, encontraram na Polónia um ambiente propício para seus sentimentos, sendo lá muito bem recebidos.

Todavia, sob a cintilante capa de leviandade, desde logo começou a formar-se a base da reacção intelectual que, fortalecendo-se com o correr do tempo, firmou-se em fortaleza espiritual reaccionária, sempre mais quebrada, no futuro, por maior pressão que fosse exercida por ocupação inimiga.

A fim de conservar o espírito nacional, diversos Magnatas dedicaram-se à protecção e difusão de literatura polonesa. Fundaram-se sociedades históricas. Graças ao patrocínio dêles, Boguslawski criou o Teatro Nacional e Ambulante, levando a arte cênica ao interior, onde foi efusivamente recebido.

Chaveava o novo movimento intelectual o Príncipe Czartorski, Governador de Podole, residente em Pulawy, vindo a ser seu palácio o centro das atividades culturais. Sob a iniciativa da Princesa emigrada e de sua filha a Princesa Wirtenberg, fôra iniciada lá a publicação do conhecido Museu de Objetos Nacionais e a Biblioteca Documentária. Estas coleções, transportadas mais tarde para Pulawy, formaram a base do Museu Czartorski, naquela cidade. Foram-se os melhores escritores poloneses da época. Os poetas e romancistas, Czacki e muitos outros que formavam o embrião do futuro da história da literatura polonesa, publicavam, sob o pseudônimo de Czartorski, suas obras literárias, cujo espírito nacionalista da reacção patriótica que jamais seria apagada durante o domínio da ocupação e que se fortalecerá mais com futuras perspetivas usando o pseudônimo de Dantyszek. Sua esposa, a Princesa Maria, alcançava notoriedade com sua histórica obra "O Peregrino de Dobromil". O jovem Príncipe Adam Czartorski tornara-se conhecido por suas obras de fundo patriótico, como "O Bardo Polonês" e "O Templo de Sybilla" que tiveram ampla influência na formação do espírito revolucionário da Nação subjugada.

Continua

Cantinho Agro-Pecuário

Jorge Zbigniew Mazuchowski

A LUTA CONTRA AS ERVAS DANINHAS

Na formação ou conservação de um jardim, um dos fatores decisivos para o efeito estético que éle proporciona e para o bom desenvolvimento das plantas é o combate às ervas daninhas. Essas plantas, também conhecidas pela designação geral de "mato" ou de "plantas invasoras", constituem um grande grupo com notável diversidade de hábitos de crescimento e processos de reprodução. Assim sendo, para o combate às ervas daninhas é necessário o emprego de um método ou sistema, de acordo com as características de cada planta. Nas áreas ajardinadas ou a serem ajardinadas, ainda não constitui prática rotineira o emprego de herbicidas capazes de eliminar ou controlar o crescimento das plantas invasoras, em virtude dos inconvenientes óbvios que éles acarretam. Assim sendo, predomina ainda a extirpação manual, a qual, apesar de morosa e cara, é eficiente quando feita com perseverança.

A frequência e intensidade com que aparecem as ervas daninhas nas áreas de jardim é variável de uma região para outra. Entretanto, podem-se escalar as plantas invasoras pela ordem decrescente de sua importância e dificuldades de erradicação. Sem dúvida a que ocupa o primeiro lugar é a "tiririca", botanicamente conhecida por *Cyperus rotundus*. É planta perene, bulbo-rizomatosa, das mais perniciosas para gramados e canteiros. Desenvolve-se intensamente durante o verão, tendo preferência a solos ricos e a locais ensolarados.

O combate é feito através de uma pertinaz e frequente extirpação das plantas, procurando-se retirá-las com os bulbos e rizomas, que formam lembrando algo como um cordão. Esse trabalho é facilitado quando a terra está umedecida e com o auxílio de um ferinho pontegudo com

o qual se vai levantando e retirando as plantas. A persistência da tiririca no solo é de tal ordem que, de modo geral, a cada 15 dias deve-se fazer nova erradicação.

Para uma eliminação satisfatória é necessário um período de tempo compreendido entre seis meses a um ano, dependendo do grau de infestação. Pode-se auxiliar a erradicação sombreando o solo com plantas altas ou com o emprego de cobertura morta, como por exemplo, a palha de arroz. Assim fazendo, há tendência de as plantas e os bulbos aflorarem a superfície, facilitando muito seu arrancamento. Até o momento desconhece-se a existência de uma planta rasteira capaz de impedir a proliferação moderada. A grama forquilha ou batatais estabelece um certo equilíbrio porém nas infestações agudas a tiririca domina a grama.

Costuma ocorrer em gramados e canteiros úmidos uma planta parecida com a tiririca e designada comumente de "tiririquinha" ou "capinzinho do brejo". Trata-se de *Cyperus brevifolius*, que grassa de maneira pertinaz chegando a eliminar completamente o gramado. Não forma bulbos, e, sim rizomas e estolões que se disseminam por toda a superfície do terreno. As plantas que florescem espalham grande número de sementes, que germinam prontamente e de maneira intensa dominando dentro em pouco a área.

A erradicação é feita, como no caso da tiririca, através de um arrancamento persistente, procurando-se por todos os meios que floresçam.

A crença de que o combate à tiririca pode ser feito, nos jardins, trocando a terra da área a ser ajardinada não procede, pois, além de ser um trabalho oneroso, há sempre o perigo de permanecerem pequenos tocos e bulbos no solo que acabarão por reinfectar a área em questão.

GLÓSSO CZYTELNIKÓW:

Dr Kazimierz Sienkiewicz Rio de Janeiro, dnia 18 kwietnia 1968 roku.

Dramaty mętnych nurtów

W rozmowach, w telewizji, radiu i gazetach, krytykowane wokół władze i policje, przypisując im wyłączną winę za zajścia, usprawiedliwiają "aniolków - studentów". Porównywano przy tym, te zajścia, z podobnymi w Europie, gdzie policja posługuje się wyłącznie kastetami i prądnicami wodnymi, i opowiadano się za tą metodą. Słusznie! choć jeżeli przypatrzy się epilogowi sprawy, to relatywność tego dezzyderatu najlepiej wykaże cyfry statystyczne:

W Rzymie, podczas manifestacji było: 20 ciężko i 60 lekko rannych policjantów oraz 5 ciężko i 85 lekko rannych, 350 aresztowanych studentów.

W Madrycie: 6 ciężko i 148 lekko rannych policjantów oraz 11 ciężko i 42 lekko rannych, 178 aresztowanych studentów.

W Londynie: 3 ciężko i 28 lekko rannych policjantów i 5 ciężko oraz 33 lekko rannych, 78 aresztowanych studentów.

W Berlinie: 4 ciężko i 28 lekko rannych policjantów oraz 15 ciężko rannych i 12 lekko, 52 aresztowanych studentów.

W Hamburgu: 16 lekko i 7 ciężko rannych policjantów — studenci prawie podobną liczbę i 36 aresztowanych.

We Frankfurcie: 4 ciężko rannych i 2 lekko rannych policjantów oraz 25 rannych studentów.

W Monachium: 13 ciężko i lekko rannych policjantów oraz 17 rannych i 31 aresztowanych studentów — oprócz tego został zabity przez studentów fotograf Klaus Frings (kamieniem, który omiął policjanta).

W Brazylii: straty policji i studentów prawie, że jednokowe — aresztowano około 2 tysięcy manifestantów. Jak na zwykłe rozruchy studenckie, absolutnie za dużo ofiar!

Z przedstawionego, niekompletnego obrazu widać, że pałki gumowe i strumienie wody wywołują, liczbowe i analogiczne, uszkodzenia cieleśne, jak bron palna, zaś noże, kawałki metalu, pręty i flaszki są równie groźna brzoń... a kamieniem także się zabija.

Widać więc, że nie tylko nieszczęśliwi i "bezbroni" studenci i uczniowie, którzy sprokowali zajścia, pierwsi atakując policję, są ranni, ale również policjanci. Jak strasznie cierpieć muszą rodzina i policjanci, którym wybito oko lub amputowano rękę lub nogę? Któż im powetuje to kalectwo? — czy krzyki studenckie? lub wyrazy współczucia? A policjanci, są dziećmi, ojcami, braćmi, zasługują w równy stopniu na uczucia i mają prawo do integralności fizycznej; Ich obowiązkiem jest utrzymywanie porządek publiczny — o czym, tak studenci, jak ich rodzice doskonale wiedzą.

(C. d. n.)

GLÓSSO CZYTELNIKÓW:

Emigracja Polska w Kanadzie

"Mimo, że są i czują się lojalnymi i pełnoprawnymi obywatelami Kanady — ciągnie dalej mec. Z. Stypulkowski, — nie odchodzą od polskości. Są lepiej niż gdzie indziej zorganizowani w ramach stanowych Kongresów Polonii, Stowarzyszeń Polskich Kombatantów lub skupisk dookoła polskiej parafii...

"Nasza brać kombatanka żyje w dobrych stosunkach ze starą emigracją... Odwiedzałem też — mówi Z. Stypulkowski — rodzinny staro-polonijne w Regina, gdzie kolonii polskiej bezapelacyjnie przewodzi zasłużony ks. prałat Gocki. Dzięki niemu poznałem młodego jeszcze wiekiem członka tej Polonii, który nigdy w Polsce nie był, a tym bardziej w Londynie, a potrafił mi bezbiednie wylizyc władze polityczne polskie na uchodźstwie z Radą Trzech na czele i także interesująco przedstawił koncepcje naszych interesów narodowych. Kuźnia życia polskiego są kółka Stowarzyszeń polskich Kombatantów. Mam dla pracy tego Stowarzyszenia czy to w Anglii czy Stanach Zjednoczonych lub Francji duży szacunek. Ale to co widziałem w czasie swej ostatniej podróży przekroczyło moje oczekiwania... Także kasy pożyczkowe kombatantów są sprawdzalnym żywnością środowiska. Rozporządzają one funduszami od 80 do 500 tys. dolarów w poszczególnych kołach SPK. Mają swe trudności jak wszędzie. Ale jest w tych kołach życie, myśl i inicjatywa. Niewidoczne są ślady infiltracji reżimowej... Organizatory zebrania publicznych, na których przemawiałem, sugerowali bym nie poruszał tematów "politycznych". Co się jednak utarło w tym temacie nazywać "polityką"? Odpowiedź brzmiała — poruszanie tematów wewnętrznych w łonie emigracji politycznej. Nie chcą o tych sporach słyszeć — i słusznie. Przecież w zasadniczej postawie emigracji polska i społeczeństwo w Kraju są połączone jednością celów, niż jakikolwiek naród w świecie. Byłoby z wielką szkoda dla sprawy wagę tej jedności obniżać, istotę tych celów przesłaniać przez wybijanie na czoło zastarlazych i bezpodnych sporów o formalne ramy, w jakich walka o wolność Polski ma być prowadzona. Toteż intencje moje pokrywały się całkowicie z postulatami gospodarzy, choć żywo "protestowałem" przeciwko nadawaniu jałowym kłótniom miana "polityki"... Zabrałem głos na 30 blisko publicznych, pół-publicznych i prywatnych zebraniach w Kanadzie. Zarzucały byłem falty pytań; dyskusje były żywe i na poważnym poziomie. Mam przekonanie, że znaleźliśmy wspólny język, że udało mi się przybliżyć do mych słuchaczy obraz Polski, oddalonej od nas czasem o wielką przestrzeń...

Konsekwencją tego było poświęcenie uwagi narzędziom naszego działania. Nie może się rozwinąć konieczna inicjatywa na tym polu bez choćby najskromniejszych środków materialnych. Potrzebne są środki własne a nie obce, bo to daje polityce polskiej niezbędną niezależność. Cenne są świadczenia na rzecz szkół polskich, na rzecz parafii polskich, na każdą akcję społeczną podbudowującą zorganizowane życie wychodźstwa. Ale w hierarchii zadań praktycznych potrzeby polityki powinny znaleźć pierwsze miejsce. Bo — los nasz i następnych pokoleń — także i na uchodźstwie — zależy przede wszystkim od tego, czy w dzisiejszych zmaganiach światowych Polska odzyska swą wolność swą godność i właściwe miejsce wśród innych wolnych narodów. A to jest przedmiotem rozumnego politycznych wysiłków polityki polskiej na emigracji...

Tu na marginesie należy podkreślić, iż Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Kanadzie było pierwsze, co udostępniło wstąpienie do swych szeregów polskiej młodzieży, nawet tej, co się już urodziła na emigracji.

Tym sposobem z jednej strony zapobieżono wynarodowianiu się jej, co się dzieje we wszystkich niemal osrodkach emigracyjnych, z drugiej zaś zapewniło sobie dziedzictwo w zarządzaniu tym wielkim majątkiem jaki kombatanci — emigranci — zdobyli ciężką pracą zdobyć po zakończeniu wojny. Warto, by nasi Kombatanci w Brazylii zastanowili się nad tym zagadnieniem.

J. P. P.

ESPORTE EM REVISTA

● **Campeonato Paranaense:** Atlético - Londrina 3x2, Coritiba - Seletto 0x0, Ferroviário - Primavera 2x2, Atlético - União 1x0, Coritiba - Primavera 1x0, Ferroviário - Londrina 3x1, Seletto - Britania 2x1, Paranavi - Paraná 3x0.

● **Campeonato Paulista:** Santos - Palmeiras 2x0, XV Novembro - Corinthians 1x0, América - Santos (sem Pele) 3x1, Palmeiras - São Paulo 1x0, Ferroviária - Port. Desp. 2x1, Port. Sant. - Juventus 2x1, Botafogo - Comercial 2x1, São Bento - Guarani 1x0.

● **Campeonato Carioca:** Flamengo - Bangú 4x1, Botafogo - Fluminense 3x1, Vasco - América 1x0, Madureira - Bonsucesso 1x1.

● **Campeonato Catarinense:** Metropol da Chave "A" e Comerciário da Chave "B" continuam liderando o certame catarinense de futebol.

● **Encontros amistosos:** Boca Juniors de Buenos Aires jogando em prélio amistoso com campeão paulista deste ano — o Santos FC conseguiu expressiva vitória pelo escoré mínimo de um a zero. Boca Juniors jogou todo na defesa, conseguindo seu gol num dos raros contra-ataques.

● **Na grande prova olímpica,** a equipe Monark de São Paulo tornou-se campeã do Grande Prêmio TV-Iguazu — Campeonatos 4 e do Grande Prêmio Monark. Outras três equipes de São Paulo ganharam o segundo, terceiro e quarto lugar, enquanto a equipe paranaense obteve a quinta colocação.

P K O - WARSZAWA

SWOBODNY WYBÓR
Paczki albo Złotówki
OSZCZĘDNOŚCI ("SKUP")
ZLECENIA DO WYBORU
albo WYBRANE

Paczki PEKAO DO POLSKI

Najoszczędnej, najłatwiej i bez zwołki
odbarysz Krewnych i Przyjaciół w Polsce.

ROSLA
RUMUNIA
JUGOSŁAWIA
TUZEX — PRAHA

IKKA — BUDAPEST
GENEX — Berlin
V/O VNESHPOSLTORG — MOSKWA

EMPRESA J. RAJIC Ltda., São Paulo
Praça da Sé, 4.º — Tel.: 36-8530 — Caixa Postal 3950

Entender os sinais dos tempos

MÁRIO MANNRICH

A Constituição Pastoral da Igreja no Mundo de hoje nos diz que "movido pela fé e conduzido pelo Espírito do Senhor que enche o orbe da terra, o Povo de Deus esforça-se por discernir nos acontecimentos, suas exigências e nas aspirações de nossos tempos, quais sejam os Sinais verdadeiros da presença e dos desígnios de Deus". Mais adiante, no mesmo documento temos que a revolta da juventude em busca da justiça, as angústias do homem, a transformação social e cultural, a solidariedade entre os povos, a técnica e os acontecimentos vários da vida são alguns dos Sinais dos Tempos, que nós, à luz da fé e do Evangelho, temos que perscrutar, interpretar, entender e acolher com alegria, como uma autêntica revelação de Deus que nos fala aqui e agora.

Muitas vezes nos queixamos do silêncio amargo de Deus. As Escrituras pouca ressonância têm em nossas vidas. As palavras dos outros não repercutem em nós. Os fatos passam friamente. E a vida vai ficando insípida. Ora, talvez somos surdos e "analfabetos espirituais". Não lemos os Sinais dos Tempos. Não sabemos ouvir o Deus vivo que fala pelos jornais, revistas, rádio, TV e cinema. Não existe silêncio de Deus, existem sim homens de-sintonizados... Acabamos de ver o que o Concílio nos fala: temos que ler nos acontecimentos e nas angústias os desígnios de Deus! A revelação do Senhor não se esgotou com a Bíblia. Esta contém a mensagem imutável, mas que se encarna através das vidas e da história dos homens. Para o cristão não existem fatos, mas acontecimentos, sinais da passagem e presença do Senhor que fala. A grande tentação dos cristãos é isolar-se no mundo, quando são obrigados a se engajar, ser fermento, transformar e descobrir nele o Senhor que "opera em tudo e em todos".

Até mesmo as fatos desagradáveis de nosso tempo — guerras, revoltas, discriminações, injustiças e violências — embora tenhamos que denunciá-los e deplorá-los, podem ser um "sinal dos tempos", um aviso energético de Deus para que os homens acordem para a vivência do Amor. Diria que tais acontecimentos são "chicotes de Deus" que infelizmente, às vezes, o diabo os usa...

Sabemos atender às diversas e contínuas passagens de Deus em nossa vida e na história. Temos o dever, como cristãos, de entender e ler, à luz do Evangelho, estes sinais eloquentes do Senhor que passa. Cristão é o que procura entender o mundo com suas esperanças e aspirações para descobrir o Deus vivo que nele opera. — (CIC).

1.º transplante no Brasil

No Hospital de Clínicas de São Paulo foi realizado o primeiro transplante de coração na América Latina. A equipe de 11 elementos, chefiada pelo médico Eurípedes Jesus Zerbini, trabalhou durante cinco horas e meia para transplantar o coração em João Ferreira da Cunha e o rim em Mercedes Eli Leme. Os pacientes estão passando bem. O doador que não foi identificado, fora atropelado mortalmente, com fratura do crânio.

Ampliação da capacidade armazenadora do Paraná

Em função do convênio firmado entre a Secretaria da Agricultura, Usaid, Ministério de Agricultura e Contap, estão sendo construídos paióis de tela ventilados e silos domésticos em todo o interior, visando o alargamento da faixa armazenadora do Estado.

Paralelamente à rede armazenadora da Companhia Paranaense de Armazéns e Silos (COPASA), que já possui uma área construída de 28.569 metros quadrados, com capacidade estática para 45 mil e quinhentas toneladas, vem sendo desenvolvido o programa de construção de armazéns e silos necessários às safras de produtos agrícolas e serviços correlatos. Neste sentido está aplicando a COPASA 500 mil cruzeiros novos. Esta rede de armazéns e silos serve unicamente para o depósito de mercadorias e propriedade dos produtores ou de suas cooperativas de vendas.

ACARPA

Por outro lado, a Associação de Crédito e Assistência Rural do Paraná (ACARPA) que mantém convênio com a pasta da Produção, vem acelerando seu programa de desenvolvimento de serviços de extensão rural que permitam o incremento da produção agropecuária juntamente com a melhoria das condições sociais e econômicas da população rural do Estado.

A ACARPA possui uma rede de 44 escritórios regionais, destinados a levar ao homem do campo financiamentos, orientação técnica e ensinamentos sobre alimentação, puericultura, melhoramentos no lar, bem como incentivar o cooperativismo, o sindicalismo rural e a criação de clubes agrícolas.

HUMORISMO

NA AULA

- Qual o superlativo de "novo"?
- Novíssimo.
- E de velho?
- Velhaco!

AO PÉ DA LETRA

- Papai, é verdade que os antigos escreviam em pedras?
- Sim, meu filho
- Coitado do carteiro...

POR TRÁS DA CORTINA DE FERRO

- Papai, o que é liberdade?
- Veja no dicionário, meu filho...

Magalhães receberá 20 títulos



O chanceler Magalhães Pinto tem ainda a receber cerca de 20 títulos de cidadania no Interior de Minas, segundo um levantamento feito pelo deputado Hélio Garcia, que foi seu líder na Assembleia, quando governador.

Cidade dos pobres

Washington — "Resurrection City, USA" permanece como um visitante fantástico no mais majestoso cenário de Washington.

A presença dos pobres em tendas e barracos de madeira sem pintura, é um contraste chocante com os imensos gramados, as fontes, os magníficos olmos e o formalismo frio dos monumentos de mármore em honra dos presidentes falecidos: Washington e Lincoln.

"Resurrection City" com 3.000 pessoas tem sua vida própria. Estendendo-se por seis quadras ao longo do lago, entre os monumentos de Washington e o Lincoln, constitui uma inquietante e ativa reunião de agricultores, pregadores, operários, organizadores de comunidades, mães solteiras, empregadas domésticas, crianças e estudantes empenhados na luta "sem violência".

Ministério não muda

"Pela intriga, pela promoção da discórdia e pela injustiça na apresentação dos atos governamentais, pretende-se mudar o Ministério, como se isto fosse uma casa de brinquedos, em que a criança muda daqui para ali os seus bonecos. Não, o governo sabe o que está fazendo, o governo sabe, inclusive, o que não pode fazer, o governo sabe que, apesar das insinuações e das intrigas, merece a confiança do povo e por sua vez confia no discernimento dos governados. A um povo honesto, perspicaz e bom, como o nosso, não se ilude com facilidade", declarou o presidente Costa e Silva em discurso pronunciado nas comemorações do aniversário da Batalha de Tuiuti, efetuadas na Vila Militar.

Drama da França

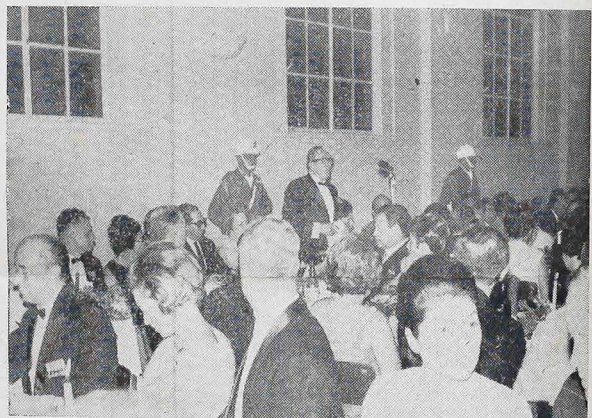
O drama da semana prossegue na França, onde, premedido pelos estudantes, sindicatos e camponeses, todos insatisfeitos e farto do paternalismo da República, o general de Gaulle anunciou que renunciará à Presidência se a nação der uma resposta negativa ao plebiscito que fará realizar em junho. O velho general joga com cartas marcadas. Sabe que cada um dos grupos principais da oposição têm objetivos diversos: os operários querem melhores condições de trabalho e salários mais elevados; os agricultores querem preservar a todo custo uma estrutura arcaica, garantida por subsídios do governo; os estudantes querem alterar a ordem social vigente, mas não sabem com que substituí-la.

NOTA ESCOLAR — COISA DO PASSADO

Ana Maria Pimenta

Agência S.I.B. — Maio — Uma prática ainda bastante difundida nas escolas, e principalmente entre os pais, é a nota. Muitas professoras gostam de deixar de lado esse processo antiquado e muitas vezes anti-pedagógico, mas não o fazem por medo dos próprios pais, de suas reações. A criança sem o boletim, ou sem a nota no caderno de lições não poderá dar aos pais a noção de como vai indo na escola. Isso como se um simples número dissesse alguma coisa. Não adianta muito a um pai saber que seu filho tirou esta ou aquela nota. E verdade que se muito comoda saber que tirou média acima de 50, que acompanha a classe porque não se classifica entre os mais atrasados, que vai mais ou menos em comportamento. Toma conhecimento da nota, da classificação, e pronto. Se for o caso, chama a criança, faz-lhe um sermão, promete um castigo e está feita sua obrigação, já se desincumbiu de sua tarefa de acompanhar o desenvolvimento da criança na escola. No entanto a nota não diz nada. Se a criança vai bem, ótimo. Ela tira notas boas, é bem comportada, tem uma classificação regular. Isso significa que ela não tem grandes problemas. Mas também se o tiver a nota não diz. Além disso a nota é uma medida comparativa. E mais ainda, é subjetiva. É raro o caso em que se pode dizer que a nota é o aluno quem tira e não o professor quem dá. Mas se deixarmos de lado esse aspecto, se considerarmos o aluno que tira notas baixas, então o problema fica maior. Por exemplo, um aluno de primeiro ano, recém entrado na escola. Ele poderá ter maturação para a alfabetização, isso tendo sido ou não verificado pela professora. Mas partindo do princípio que aos sete anos a criança já tem essa maturação, não deverá haver problemas quanto às lições. Apenas que a criança pode não estar suficientemente desenvolvida para pegar no lápis e fazer traços miúdos e bem feitos como exige a escrita dada pela professora. E se a lição não sair bem feita, lá vem uma nota baixa. Então, ou a criança não liga o que vai lhe

dar o hábito de não se importar com o sucesso de se conformar com uma situação errada, pois seu esforço não foi premiado ou reconhecido, ou contrário, vai lhe dar a sensação de que sofreu uma injustiça, pode se rebelar contra isso. Enfim, as reações são individuais, mas sempre existem as reações. Muitas vezes não sabemos explicar porque uma criança não se importa com a nota baixa. Outras vezes, porque ela tem medo de fazer lição. Tudo isso por ser consequência desse primeiro contato desagradável com a escola. Bem, voltando ao exemplo da criança que entrou para o primeiro ano, que ainda não sabe escrever mas a professora acha que ela deve ler e lhe dá uma nota baixa. Isso vem a ser um castigo, de qualquer maneira. Não custava mais à professora, com uma palavra de estímulo, o que seria mais positivo, pedir a criança que tentasse outra vez, que lhe desse exercícios para desenvolver a coordenação motora. Em vez de rubricar de vermelho um caderno novinho que é o orgulho da criança, poderia não dar nota nenhuma, uma vez que ela seria negativa. Mas como medir a maneira, dependendo de cada professora, da orientação da escola. Ou todos os professores resolveriam em conjunto um novo sistema a ser adotado, ou seria usado em vez de nota uma classificação que pudesse ser compreendida pelas crianças e que dissesse mais aos pais, sem cair na nota negativa. Um "muito bem" diz mais que um 70, por exemplo. Um conselho escrito na margem do caderno, uma palavra procurando fazer com que a criança melhore, consegue mais que uma nota abaixo da média. Quanto ao pais, é preciso que eles se acostumem a conversar com a professora para saber de seus filhos, não de ficar comodamente em casa esperando uma nota para saber qual o número de seu filho, já não está completamente superado. A escola é antes de mais nada resultado da cooperação entre pais e professores, da compreensão dos problemas que vão dar como da sala de aula.



A Associação dos Ex-combatentes poloneses, radicados em São Paulo, comemoraram dia 4 de maio pp. o 23.º aniversário da Vitória alcançada pelos Aliados na II Guerra Mundial. No salão do São Paulo Atlético Clube houve um jantar (a foto) precedido de discursos do Pe Estanislau Loboski sr. Miecislau Wieliczka, presidente da Associação, prof. Pitthan e Silva — representante dos ex-combatentes do Brasil. Compareceram às festividades autoridades civis e militares, bem como os presidentes de entidades que reúnem os ex-combatentes aliados da II Guerra Mundial, a saber: ingleses, franceses, checos, belgas, israelenses etc. O jantar foi seguido de baile que reuniu as famílias dos ex-combatentes de várias nacionalidades. O fato foi largamente difundido pela imprensa, rádio e TV paulistas.

Moscou dobra Solução sumária para intelectuais os checos

Tudo indica que Moscú conseguiu dobrar a resistência do novo governo liberal da Checoslováquia, para que "manobras conjuntas do Pacto de Varsóvia fossem realizadas em território da Checoslováquia".

Como se sabe, desde o início das reformas liberais na Checoslováquia os soviéticos procuravam um pretexto para intervir militarmente em Praga. Temiam, entretanto, as consequências de uma intervenção semelhante à de Budapeste, em 1956. As manobras são o pretexto que procuravam, pois garantirão a entrada pacífica das forças de ocupação.

Ferrovia do Café

O governo do Paraná pretende construir ferrovia ligando Apucarana à Ponta Grossa.

Esta ferrovia será construída paralelamente ao trajeto da Rodovia do Café e visa desafogá-la e baratear o custo do transporte entre a zona produtora e a capital paranaense e ao porto de Paranaguá.

Solução sumária para intelectuais

Agência S.I.B. — Um dirigente do Partido Comunista da União Soviética que goza de considerável prestígio lançou a idéia de que Alexander Guinsburg e os outros três intelectuais recentemente condenados por atividades anti-soviéticas seriam ser deportados. E o que se deduz de um artigo assinado por Alexander Chakovsky, redator-chefe da Literatura e Gazeta, (edição de 27 de março) segundo o qual todos aqueles que odeiam o regime soviético deveriam ser banidos para o Ocidente e assim cair no esquecimento, como aconteceu com Valenty Tarsis, hoje no manicômio.

Em sua opinião, o povo soviético não deveria arcar com as despesas de cama e mesa acarretadas pelo envio de pessoas para as prisões e campos de trabalhos forçados.

BOA VIAGEM
excursionista

NA POLÔNIA — POLSKA

VISITANDO:
Varsóvia — Cracóvia — Poznan — Wrocław — Czestochowa — Auschwitz — Zelazna Wola.

E DEPOIS:
Atenas — Terra Santa — Roma — Paris — Londres — Amsterdã — Nova York (opcional).

35 DIAS MARAVILHOSOS
Saída do Rio de Janeiro 30-VI
Volta ao Rio de Janeiro 3-VIII

CONSULTAR BOA VIAGEM EXCURSÕES
Passagens e Transportes Av. Churchill, 109 Cj. 3022
no Rio de Janeiro. — As Agências KLM nas Capitais dos Estados através de seu Agente de viagem preferido.